

indeks

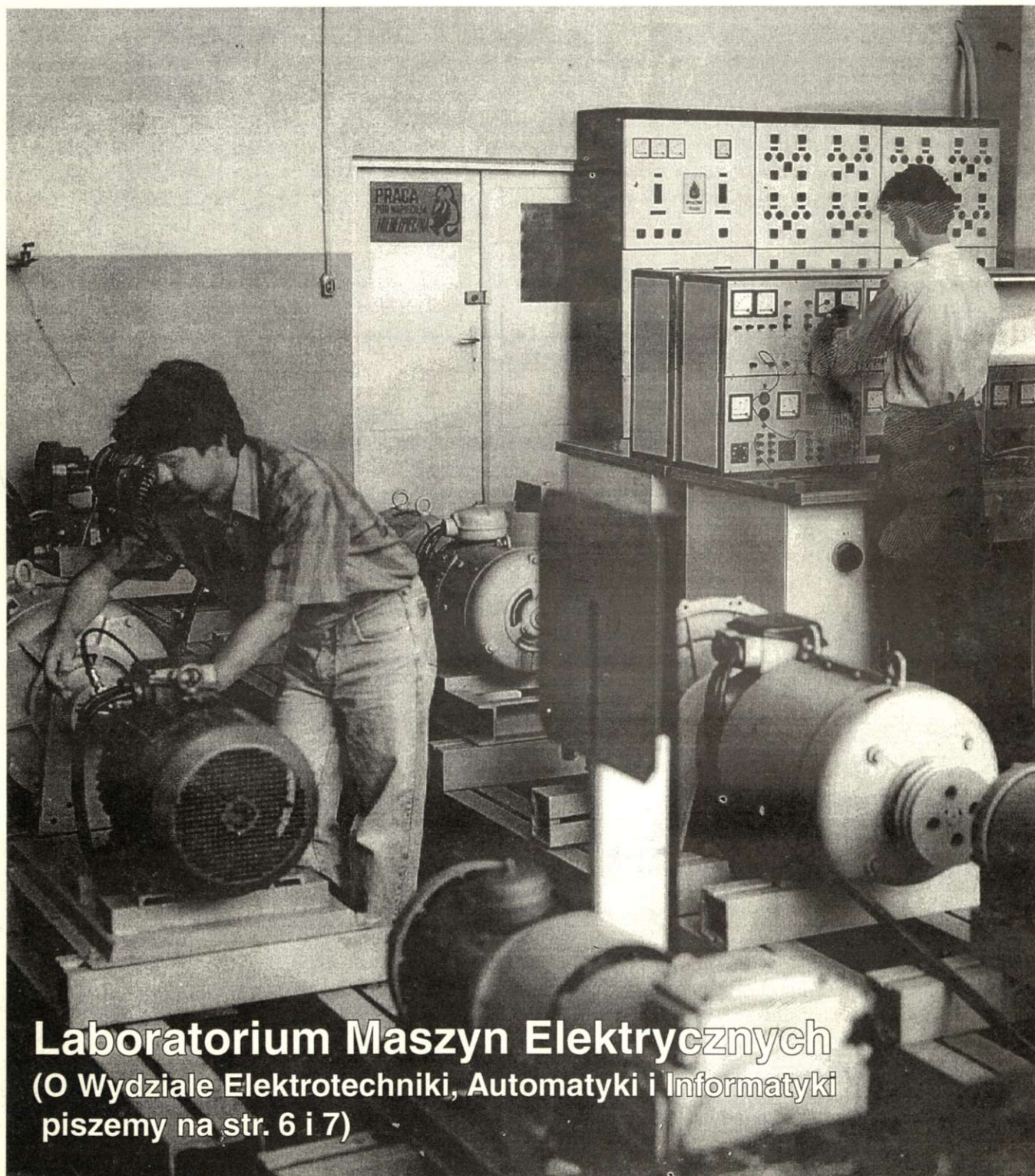
PISMO POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

Nr 28

Rok V

Kielce

Marzec 1996



Laboratorium Maszyn Elektrycznych
(O Wydziale Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki
piszemy na str. 6 i 7)



- **POSIEDZENIA SENATU:**
21.02.'96; 6.03.'96

- **INFORMACJA
CZY DEZINFORMACJA**

- **WYDZIAŁ ELEKTROTECH-
NIKI, AUTOMATYKI
I INFORMATYKI**

- **NIEDYSKRETNY
UROK DYPLMACJI**

- **KILKA SŁÓW
O JĘZYKU FRANCUSKIM**

- **JUBILEUSZ
CHĘCIŃSKIEGO ZAMKU**

- **WYDAWNICTWO PŚk -
poleca**

- **CZYTELNIA NAUKOWA-
zaprasza**

- **O KOBIECACH
Hypatia i inne
Pięć w nauce**

- **KULTURA REGIONU
Sztuka niemiecka
w kieleckim pałacu
Działoszyce doczekały
się monografii**

- **MARKETING A SPORT**

"TAM GDZIE ZATRZYMUJE SIĘ MÓJ JĘZYK, TAM ZATRZYMUJE SIĘ DLA MNIE ŚWIAT!"

Zdaniem UNESCO analfabeta przyszłości będzie mówił tylko jednym językiem - ojczystym. Żeby uniknąć tego losu, trzeba się uczyć języków obcych. 15 lutego na Politechnice Świętokrzyskiej złożył wizytę attaché Ambasady Francuskiej Jean-Marie Févre, który wygłosił wykład nt. "Rola znajomości języków obcych w karierze zawodowej".

Dr Févre od sześciu lat pracuje w Polsce. Jest autorem pięciu słowników francusko-polskich.

- Świat się zmienił, każdy musi się do niego dostosować. Muszę uczyć się języków obcych, odkrywać nowe kraje, szczególnie gdy jestem młody, wyjeżdżać na zagraniczne staże. Jest to opłacalne i pod względem zawodowym i w kategoriach ludzkich. Jeśli mówię tylko moim językiem ojczystym, ograniczam swe szanse na rynku pracy. Język jest środkiem do celu - przekonywał studentów dr Févre. Francuski gość mówił, że nauka języka to intensywna, ciężka praca. Oczekiwanie, iż można wykształcić się szybko, tanio i osiągnąć sukces jest złudą! Należy jednak czuwać, zachowując ostrożność w wyborze kształcenia i instytucji, która je oferuje. Dobre kształcenie ustawiczne jest nieodzowne, aby pozostać "na bieżąco" i podejmować liczne wyzwania, które pojawiają się w naszym życiu.

Kończąc zaapelował do zebranych: - Polacy powinni sobie uświadomić, że są w Europie, a nie kolejnym stanem USA. Położenie geograficzne Polski jest bardzo korzystne. Tak było, jest i będzie. Trzeba tylko o tym pamiętać.

Attaché Ambasady Francuskiej zwiedził bibliotekę uczelni i Studium Języków Obcych, gdzie szczególnie interesował się nauką języka francuskiego wśród naszych studentów.

(sol)

II WROCŁAWSKIE TARGI KSIĄŻKI NAUKOWEJ

Impreza wystawienniczo-targowa o profilu edukacyjnym i naukowym odbędzie się 20-23 marca 1996 r. w Politechnice Wrocławskiej pod honorowym patronatem Polskiej Akademii Nauk - Oddział Wrocław, a opiekę merytoryczną nad Targami będzie sprawował prof. Andrzej Wiszniewski, rektor Politechniki Wrocławskiej. Współorganizatorami Targów są: KWADRO-TECH sp. z o.o. Hurtownia Książek we Wrocławiu i MEGARON - Biuletyn Nowości Wydawniczych z Poznania.

WTKN jest znakomitym miejscem do wprowadzenia na rynek intensywnej promocji nowości wydawniczych. W czasie trwania imprezy organizatorzy planują zorganizowanie konferencji oraz spotkania wydawców uczelnianych. Podobnie jak w ubiegłym roku, odbędą się dwa konkursy. Pierwszy konkurs rozstrzygnie, które publikacje naukowe charakteryzują się najtrafniejszą szatą edytorską, drugi będzie konkursem czytelniczym.

Targi Książki Naukowej mają być okazją do spotkania się wszystkich zainteresowanych publikacjami o charakterze naukowym i popularnonaukowym - wydawców z czytelnikami, bibliotekarzami, księgarzami i hurtownikami.

Organizatorzy Wrocławskich Targów Książki Naukowej mają nadzieję, że w tym roku we Wrocławskich Targach Książki Naukowej swoją ofertę zaprezentuje większa liczba wydawnictw uczelnianych.

WYŻSZA SZKOŁA UBEZPIECZEŃ

WSU, jako 72 prywatna uczelnia w kraju, a szósta w Kielcach rozpoczęła oficjalną działalność 24 lutego 1996 r. Uczelnia ta kształci obecnie 210 studentów, a rektorem Wyższej Szkoły Ubezpieczeń jest dr Andrzej Błachut.

Istotą relacji szefa z podwładnymi jest stworzenie atmosfery, w której praca "będzie się wykonywała sama". Z moich obserwacji wynika, że często jest to atmosfera strachu, lęku przed szefem i jego reakcją. Jest to oczywiście relacja niewłaściwa.

Gdy jako przewodnik prowadziłem grupy po Beskidach, nauczyłem się kilku podstawowych zasad, od których zależał mój autorytet i posłuch w grupie. Stosowałem je potem z powodzeniem w zespole, z którym pracowałem dla przemysłu, jako nauczyciel akademicki, jako wicedyrektor w Urzędzie Wojewódzkim, a także jako prorektor wyższej uczelni. Oto one:

przede wszystkim: **szef nie jest nieomylny**. Szef także ma prawo popełniać błędy; gdy się one zdarzą, należy się do nich przyznać. Forma przyznania się do błędu bywa decydująca dla atmosfery w zespole. Z moich doświadczeń wynika, że najlepiej jest obrócić swój błąd w żart (z siebie!). Wbrew pozorom autorytet szefa wtedy rośnie (zakładam, że błąd zdarza się rzadko!).

Wykorzystuj ludzi zgodnie z ich umiejętnościami. W grupie wędrowniej rozrabiaka stawał się odpowiedzialny za porządek, trybun ludowy sprawdzał, czy bagaż jest równo rozmieszczony w plecakach, a ambitni sportowcy po dniu spędzonym na wędrowce chodzili z plecakami po zakupy dla współtowarzyszy. Swoich współpracowników trzeba znać i wykorzystywać zgodnie z ich umiejętnościami. Wybór człowieka do pełnienia jakiejś funkcji musi być zgodny z jego predyspozycjami psychiczno-fizycznymi.

Dobre pomysły członków grupy należy wykorzystywać, chwalać pomysłodawcę. Nic bardziej nie uskrzydla, jak uznanie wyrażone za konkretną aktywność, w konkretnych słowach, wobec kolegów. Nie musi mieć ono formy finansowej, chociaż po usłyszeniu słów uznania premia dodatkowo polepsza samopoczucie i wzmacnia chęć do pracy.

Gdy jest pilna i trudna praca, szef włącza się także do czarnej roboty. To daje prawo do wymagań wobec podwładnych. Działanie "z góry" i "palcem wskazującym" przede wszystkim ludzi złości.

Złe pomysły podwładnych należy im krótko naświetlić tak, aby sami zauważyli, dlaczego są złe. Dzięki temu pracownik wie, że szef go docenia i w przyszłości zgłosi się z pomysłem, który będzie być może rewelacyjny. Odesłanie pracownika z uwagą "pomysł jest do kitu", albo "musi się pan jeszcze dużo nauczyć" zniechęca, frustruje i psuje atmosferę.

Gdy szef ma zły dzień, powinien unikać kontaktu z podwładnymi. Zły dzień może być spowodowany bólem zęba, kłopotami domowymi czy tysiącem innych przyczyn. Podanie poprzez zaufanego pracownika jakiegoś "dyżurnego" (niekoniecznie prawdziwego) powodu skwaszonej miny u szefa powoduje u pracowników zrozumienie, polepsza atmosferę w zespole.

Szef dyskutuje o sprawie, a nie z człowiekiem. Różnica zdań nie może psuć relacji szefa z podwładnym. Jeśli pracownik ma na dany temat opinię odmienną niż szef, ten ostatni powinien zareagować spokojnie, gdyż ostatecznie i tak to on decyduje. Potępienie człowieka za odmiennosc zdania psuje atmosferę w grupie.

Pracownicy pracują dla szefa, a nie dla firmy. Jeśli pracownicy pracują dla szefa, to pracują także dla firmy, a

ZASADY MOTYWOWANIA PRACOWNIKÓW

relacja sympatii czy przyjaźni powoduje większą odpowiedzialność. Praca dla firmy, a np. na złość szefowi bywa także owocna, ale odbija się negatywnie na atmosferze w zespole. **Szef powinien znać swoich pracowników, a oni powinni o tym wiedzieć**. Nie jest dobrze, gdy szef traktuje pracowników jako grupę. Ludzie lubią i doceniają to, że się ich dostrzega.

Reakcja szefa na niewłaściwą pracę, sytuację czy zachowanie powinna być spokojna i mieć miejsce możliwie szybko po wydarzeniu, którego dotyczy. Odkładanie reakcji "na później" tworzy napięcie, często wręcz paraliżuje. Uzdrowienie sytuacji może przynieść tylko spokojna, jeśli jest to możliwe - przeprowadzona w cztery oczy - rozmowa.

Szef nie może być policjantem. Podstawą pracy z zespołem jest wzajemne zaufanie zespołu do szefa i szefa do zespołu. Pilnowanie podwładnych i ciągłe patrzenie im na ręce czy upominanie niszczy dobrą atmosferę i obraca zespół przeciwko szefowi. Wynika stąd natychmiast naczelna zasada pracy w grupie: **najlepszą motywacją do pracy jest zaufanie**. Od ludzi należy oczekiwać, że pracę wykonają dobrze.

Właściwemu wykonaniu pracy sprzyja wiedza, po co się ją wykonuje. Dawanie pracownikom wycinkowych zadań bez uświadomienia im, po co to robią, zwalnia ich z odpowiedzialności za pracę i dzieli ich na "wtajemniczonych" i "wyrobników".

Szef powinien tworzyć atmosferę sukcesu. Wiara szefa w sukces grupy i jego zaufanie do zespołu jest warunkiem koniecznym, aby ten sukces nastąpił. Żar, pogoda, entuzjazm są zaraźliwe.

Szef powinien być stanowczy. Nie oznacza to władzy dyktatorskiej. Wystarczy konsekwentnie przestrzegać reguł pracy, bez próby dogodzenia każdemu pracownikowi. Gdy trzeba pracownikowi zwrócić uwagę, szef powinien to zrobić.

Nie trzeba rządzić metodą kija i marchewki. **Wystarczy marchewka lub jej brak**. U wielu szefów jest silnie zakorzeniony system zarządzania przy pomocy kar i nagród. Każdy potrafi wymienić rodzaje upomnień i kar; gorzej z wymienieniem form uznania. Lepiej, żeby pracowników motywowały nagrody; kara przede wszystkim zniechęca. Jeśli już kogoś trzeba zganić, to lepiej zrobić to w ten sposób, aby wiedział, że może pracować lepiej.

Podane wyżej zasady motywowania pracowników wymagają oczywiście przyjrzenia się przede wszystkim samemu sobie. Bo może jednak nie jestem aż tak wspaniały, jak mi się wydaje?

Krzysztof Grysa

21.02.'96

- Posiedzenie Senatu w dniu 21 lutego rozpoczęło się powołaniem **Uczelnianej Komisji Wyborczej**.

Wybrano komisję w składzie:

Samodzielni pracownicy nauki

prof. Marian Gorzałczany - WEAI

prof. Antoni Czubak - WM

prof. Stefan Goszczyński - WBL

Pozostali nauczyciele akademicy

dr Marek Fijałkowski - WEAI

dr Paweł Lubecki - WM

dr Wiktor Przybyłowicz - WBL

dr Jan Lachowski - J. Międz.

Samorząd studencki

Daniel Niedźwiecki - IV rok WEAI

Związki zawodowe

dr Zdzisława Owsiak - ZNP

dr Kazimierz Sułko - NSZZ "S"

Pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi

mgr Andrzej Jarosz.

- **Harmonogram wyborów na kadencję 1996-99:**

6.03. - Ustalenie liczebności Kolegium Elektorów i podział mandatów na grupy wyborcze i jednostki organizacyjne (Senat).

- Uchwalenie Regulaminu Wyborczego (Senat).

do 15.03. - Powołanie Wydziałowych Komisji Wyborczych.

do 22.03. - Zgłaszanie kandydatów do Kolegium Elektorów

29.03. - Wybory Uczelnianego i Wydziałowych Kolegiów.

10 - 17.04. - Zgłaszanie kandydatów na rektora do UKW.

25.04. - Wybory rektora, I tura

6.05. - Wybory prorektorów.

do 8.05. - Zgłaszanie kandydatów na dziekanów.

15.05. - Wybory dziekanów.

17.05. - Wybory prodziekanów.

20.05. - Wybory do Senatu i Elektorów do Rady Głównej.

30.05. - Wybory do Rad Wydziałów.

- Przedstawiono Senatowi dwa projekty umów o współpracy z zagranicznymi uczelniami. Pierwszy dotyczył współpracy naukowej i dydaktycznej z Politechniką Berlińską, drugi nawiązania współpracy z uczelnią techniczną w Edynburgu (Szkocja), gdzie jest duże skupisko Polonii.

- Rada Patronacka PŚk. wystąpiła z inicjatywą powołania Fundacji im. Stanisława Staszica mającej na celu działalność na rzecz Politechniki Świętokrzyskiej. Celami Fundacji są: wspieranie działalności dydaktycznej i naukowej PŚk., wspieranie działalności wydawniczej, wspieranie kongresów, konferencji i sympozjów organizowanych przez Politechnikę Świętokrzyską.

- Na posiedzeniu Senatu w dniu 24 stycznia br. została przyjęta uchwała zatwierdzająca ogólne zasady przyznawania i gospodarowania środkami na badania własne. W związku z tą uchwałą w dniu 21.02.'96 prorektor ds. badań prof. Mieczysław Poniewski poinformował, że Senacka Komisja ds. Nauki i Aparatury Naukowej pod kierownictwem prof. Jacka Przygodzkiego przedstawi na następnym posiedzeniu Senatu dokumenty, które ujmują szczegółowe zasady podziału środków finansowych.

6.03.'96

- **Ustalenie liczebności Kolegium Elektorów i dokonanie podziału mandatów na wydziały i pionny organizacyjne.**

Na Posiedzeniu Senatu w dniu 6 marca ustalono podział mandatów wg Ustawy i Statutu PŚk. Nauczyciele akademicy uzyskali ich najwięcej, bo 52, zaś studenci 15 mandatów, co również jest znaczną liczbą, zważywszy ich uprawnienia do uzgadniania kandydata na prorektora ds. dydaktycznych.

Elektorzy - wybór rektora

WBL - 20 mandatów (1268 wyborców)

WM - 25 mandatów (1954 wyborców)

WEAI - 15 mandatów (1227 wyborców)

Jednostki pozawydziałowe - 7 mandatów (76 wyborców)

Administracja + obsługa - 4 mandaty (418 wyborców)

Ogółem - 71 mandatów (4943 wyborców)

Elektorzy - wybór dziekana

WBL - 24 mandaty

WM - 29 mandatów

WEAI - 18 mandatów

- **Uchwalenie zmian w Regulaminie Wyborczym**

REGULAMIN WYBORCZY POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

Zasady ogólne

1. Prawo wybierania mają pracownicy zatrudnieni w Politechnice Świętokrzyskiej co najmniej w połowie pełnego wymiaru czasu pracy oraz studenci, z tym że

prawo wybierania elektorów spośród nauczycieli akademickich mają wszyscy nauczyciele akademicy.

2. Wybierani mogą być jedynie pracownicy zatrudnieni w uczelni (z wyjątkiem rektora) w pełnym wymiarze czasu pracy oraz studenci.

3. Każdy wyborca ma prawo zgłaszania kandydatów.

4. Głosowanie jest tajne i bezpośrednie.

5. Wybór następuje, gdy kandydat uzyskał więcej niż połowę ważnie oddanych głosów. Mandat otrzymują kandydaci, którzy z zachowaniem powyższej zasady uzyskali kolejną, największą liczbę głosów.

6. Wybory do organów kolegialnych Uczelni przeprowadza się w obrębie poszczególnych grup społeczności akademickiej.

7. Wyróżnia się 4 grupy społeczności akademickiej:

1) nauczyciele akademicy zatrudnieni na stanowisku profesora zwyczajnego lub profesora nadzwyczajnego oraz inni nauczyciele akademicy posiadający stopień naukowy doktora habilitowanego,

2) pozostali nauczyciele akademicy,

3) studenci,

4) pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi.

■ **Przyjęcie Regulaminu Organizacyjnego Biblioteki Głównej**

Komisja Senacka Organizacji i Rozwoju pod przewodnictwem prof. Wacława Gierulskiego zaopiniowała pozy-

tywnie Regulamin Organizacyjny Biblioteki Głównej PŚk, który referowała mgr Danuta Kapinos, dyrektor biblioteki.

■ **Sprawy osobowe**

Zaopiniowano pozytywnie wnioszek o Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej dla dr. hab. inż. Tomasza Lecha Stańczyka oraz o mianowanie go na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Świętokrzyskiej na Wydziale Mechanicznym.

■ **Zmiany organizacyjne na Wydziale Mechanicznym**

Samodzielny Zakład Pojazdów Samochodowych i Silników Spalinowych pod kierownictwem prof. dr. hab. inż. Andrzeja Ambrozika został przekształcony w Samodzielny Zakład Silników i Maszyn Roboczych, którym również kieruje prof. Andrzej Ambrozik

Katedra Sprzętu Mechanicznego pod kierownictwem prof. zw. dr. hab. inż. Jana Osieckiego została przekształcona w Katedrę Pojazdów i Sprzętu Mechanicznego pod tym samym kierownictwem, i podzielona na dwa zakłady: Zakład Sprzętu Mechanicznego, którego kierownikiem został prof. Jan Osiecki i Zakład Pojazdów Samochodowych i Ciągników pod kierownictwem dr. hab. inż. Tomasza Lecha Stańczyka, prof. Politechniki Świętokrzyskiej.

(kg)

INFORMACJA CZY DEZINFORMACJA?

Jednym z elementów prawidłowego funkcjonowania każdej istoty żywej jest komunikowanie się z istotami tego samego lub innego gatunku. Dokonuje się ono w wieloraki sposób - poprzez gesty, zapachy, dźwięki itd. To, co odróżnia jednak człowieka od zwierząt, to fakt, że jego komunikacja nie jest podporządkowana tylko potrzebom fizjologicznym. W przypadku homo sapiens* można mówić również o świadomej, pozainstyktownej wymianie informacji.

Uważne spojrzenie na przepływ informacji pomiędzy ludźmi nasuwa jednak pytanie o jej rzetelność. Gdzie kończy się informacja, a gdzie zaczyna dezinformacja, utożsamiana z fałszem? Czy każda dezinformacja jest celowa? Spróbujmy przyjrzeć się tej dziedzinie ludzkiej aktywności, by ułatwić sobie odpowiedź na postawione pytania.

Przed wszystkim zajrzyjmy do słownika pod hasło informacja: "powiadomienie o czym, zakomunikowanie czego; wiadomość, pouczenie" (Tokarski J. [red] 1974. Słownik Wyrazów Obcych PWN). Dokładna analiza zjawiska zwanego "informacją" ukazuje nam, że zawsze zawiera ono również pewną dozę dezinformacji. Opis tego samego wydarzenia będzie nieco odmienny w relacjach różnych świadków, nawet jeżeli obserwowali je z tego samego miejsca. Wiąże się to ściśle z faktem, iż człowiek charakteryzuje się niedoskonałością swojej percepcji wynikającej z zawodności działania jego zmysłów - wzroku, słuchu, węchu, dotyku. Należy dodać do tego funkcjonowanie tzw. doświadczenia życiowego owych świadków, którzy przez pryzmat tychże doświadczeń zwracać będą uwagę na zupełnie odmiennie szczegóły obserwowanego wydarzenia. Doskonałym przykładem takiego przepływu informacji, wraz z pojawieniem się dość szerokiego marginesu niezamierzonej dezinformacji jest Ewangelia, która dotarła do nas w przekazach czterech autorów: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Wszyscy oni opisują życie i działalność Jezusa Chrystusa. Czynną to jednak w sposób tak odmienny pod względem stylu narracji, a nawet chro-

nologii wydarzeń, że staje się to powodem częstego podważania wiarygodności ich relacji. Czyżby więc chcieli swymi odmiennymi relacjami wprowadzić zamieszanie i zwątpienie w szeregi uczniów Mistrza z Nazaretu? Z pewnością nie. Sami bowiem byli Jego gorącymi wyznawcami. Szczegółowa analiza ich przekazów Ewangelii oraz poznanie środowiska społecznego ich działalności przekonuje, że byli to ludzie w różnym wieku, a więc i o odmiennym spojrzeniu na relacjonowane wydarzenia. Najważniejsze jednak jest to, że pisali oni swe przekazy dla zupełnie odmiennych kulturowo środowisk. Pewne wydarzenia były więc albo pomijane, albo silnie uwypuklane tak, by mogły stanowić dla różnych środowisk jak najlepsze tło do przyjęcia nauk głoszonych przez Chrystusa.

Przedstawiony przykład jest wręcz modelowy dla ukazania w jaki sposób dochodzi do wspomnianej już wcześniej niezamierzonej dezinformacji, powstającej w sytuacji, gdy celem nie jest wprowadzenie w błąd, lecz jak najlepsze dotarcie do wyobraźni, uczuć i intelektu osób przyjmujących dane informacje. Każdy człowiek relacjonujący jakieś wydarzenie będzie modyfikował formę swego przekazu. W zależności od tego do kogo mówi, czasami będzie uwypuklał, a czasami opuszczał różne szczegóły dopasowując formę wypowiedzi do kondycji intelektualnej słuchającego. Istotne jest jednak przy tym, aby treść przekazu pozostawała pomimo tego zawsze zgodna z prawdą.

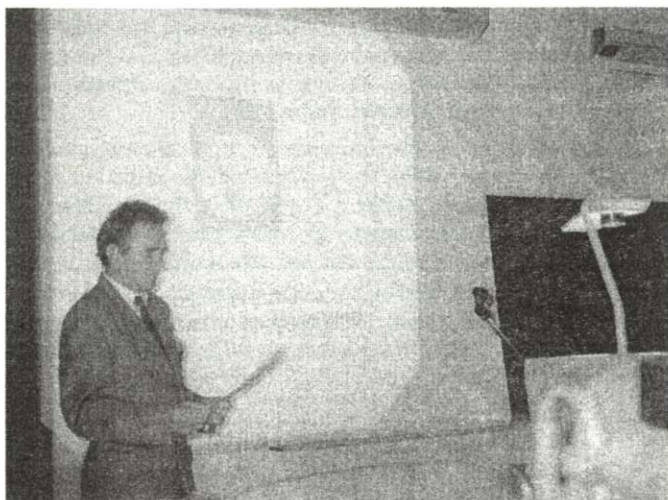
W następnych rozważaniach prześledzimy sobie różne sposoby wprowadzania w naszą informację zamierzonego elementu dezinformującego i konsekwencje takich działań.

(c.d.n.)

Paweł O. Sidło

* Przypominamy, że Homo sapiens to łacińska nazwa gatunkowa człowieka, znacząca: "człowiek rozumny" (bez względu na to, czy odnośnie tej rozumności mamy jakiegokolwiek wątpliwości)

WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI, AUTOMATYKI I INFORMATYKI



P.o. Dziekana Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki dr inż. Janusz Kiesner

Wydział Elektryczny w kieleckiej uczelni technicznej istnieje już od 1965 r., ale dopiero od 1992 roku nosi nazwę Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki.

W skład Wydziału wchodzi:

- Katedra Elektroniki i Teletransmisji
- Katedra Informatyki
- Katedra Jakości i Niezawodności
- Zakład Badań Operacyjnych
- Zakład Elektrotechniki Teoretycznej i Metrologii
- Zakład Energoelektroniki i Napędu Elektrycznego
- Zakład Fizyki Współczesnej
- Zakład Maszyn Elektrycznych
- Zakład Metod i Systemów Sterowania
- Zakład Podstaw Energetyki
- Zakład Urządzeń Elektrycznych i Techniki Wysokich Napięć

Na wydziale jest zatrudnionych 76 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym: 3 profesorów, 11 doktorów habilitowanych, 32 doktorów, 32 magistrów.

Pracownicy reprezentują większość specjalności w ramach Elektrotechniki i Elektroniki: energetyka, energoelektronika, telekomunikacja, automatyka, informatyka, metrologia, sterowanie produkcją.

Wydział złożył wniosek o prawa nadawania stopnia doktora nauk technicznych na kierunku elektronika.

W minionym roku akademickim pracownicy Wydziału opublikowali ogółem 126 artykułów naukowych i referatów na konferencjach krajowych i zagranicznych. Opublikowano następujące książki w wydawnictwach centralnych: Czesław Bobrowski *Fizyka krótki kurs*. WNT, Warszawa 1993; An-

drzej *Dzień Random Pulse Streams And Applications*. Elsevier Science Pub., Holland, 1993.; Eugeniusz Popławski: *Samochody z napędem elektrycznym*. WKŁ, Warszawa 1994; Jacek Przygodzki *Poradnik inżyniera elektryka*. rozdz. Pomiary magnetyczne. WNT, Warszawa 1994.

Na działalność naukowo-badawczą pracownicy Wydziału otrzymali 5 grantów z KBN. Najważniejsze kierunki naukowo-badawcze i konstrukcyjno-projektowe realizowane na Wydziale to:

- analiza metrologiczna przetworników pomiarowych,
- analiza optymalnego odbioru informacji w warunkach zakłóceń,
- analiza pól elektromagnetycznych,
- architektury komputerów przystosowane do realizacji w technologii LSI/VLSI,
- automatyzacja wybranych procesów przemysłowych,
- badanie algorytmów dyskretnych transformacji sygnałów jedno- i dwuwymiarowych,
- języki do opisu sprzętu,
- kompresja danych i przetwarzanie obrazów,
- maszyny synchroniczne dużej mocy,
- operatywne sterowanie produkcją,
- optymalizacja dyspozycyjności układu zasilania trakcji elektrycznej,
- optymalizacja konstrukcji silników indukcyjnych,
- optymalizacja struktur i sterowania cyfrowymi napędami z falownikami tranzystorowymi w zastosowaniu do falownikowych napędów trakcyjnych,
- przetwarzanie równoległe w systemach komputerowych,
- sieci lokalne i wielodostępne bazy danych,
- teoria kodów liniowych z korekcją błędów,
- teoria strumieni impulsowych i jej zastosowanie w systemach transmisji danych,
- teoria zbiorów rozmytych i systemy ekspertowe,
- wyładowania elektryczne i badania układów izolacyjnych,
- zarządzanie eksploatacją i projektowanie niezawodności obiektów technicznych.

Pracownicy Katedry Elektrotechniki i Teletransmisji prowadzą efektywną współpracę naukową z uniwersytetem w Wupperatale (Niemcy), czego efektem jest między innymi przygotowana monografia do wydania w Prentice Hall (USA) oraz wspólne opracowanie wniosku o finansowanie modernizacji struktury laboratoryjno-dydaktycznej w ramach programu "Tempus".

Ponadto nawiązane są kontakty naukowe z ośrodkami we Francji, Wielkiej Brytanii, Słowacji, Szkocji.

Poza tym jednostki Wydziału utrzymują bezpośrednie kontakty ze znanymi firmami tj. Philips, Telekomunikacja SA.

BAZA LABORATORYJNA I TECHNICZNA WYDZIAŁU

Wydział dysponuje rozbudowaną i nowoczesną bazą laboratoryjną. Ogólna liczba wszystkich laboratoriów wynosi 78. Większość laboratoriów jest przystosowana do prowadzenia zaawansowanych prac naukowo-badawczych. Niektóre laboratoria (np. miernictwa, układów logicznych, cyfrowego przetwarzania sygnałów, napędu elektrycznego z samochodem elektrycznym) należy uznać za unikalne w kraju. Na podkreślenie zasługuje relatywnie duża powierzchnia użytkowa laboratoriów wynosząca 8200 m², stwarzająca możliwość dalszej rozbudowy bazy laboratoryjno-technicznej.

Sieć komputerowa Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki stanowi integralną część sieci uczelnianej Politechniki Świętokrzyskiej. Sieć komputerową na Wydziale Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki zbudowano w oparciu o standard Ethernet. Do sieci podłączone są komputery ze wszystkich jednostek Wydziału. Do sieci tej dołączonych jest również kilka podsieci, administrowanych przez poszczególne jednostki (zakłady, katedry i/lub laboratoria). Są to między innymi cztery sieci Novell oraz dwie podsieci z kilkoma hostami UNIXowymi. Na Wydziale eksploatowanych jest kilka stacji roboczych, w tym stacja SUN IPX oraz stacje Apollo.

STUDENCI

Na studiach dziennych uczy się 629 studentów, a na studiach zaocznych inżynierskich studiują 332 osoby, zaś studia zaoczne magisterskie uzupełniające kontynuuje 12 osób.

Kształcenie na WEAiI obejmuje 5 specjalności: automatyka, informatyka, komputerowe systemy pomiarowe, przetwarzanie i użytkowanie energii elektrycznej, telekomunikacja.

Aparatura badawcza udostępniana jest studentom zgodnie z potrzebami wynikającymi z programu nauczania. Indywidualnie studenci korzystają z aparatury przy realizacji projektów przejściowych oraz prac dyplomowych inżynierskich i magisterskich. Z aparatury badawczej korzystają również członkowie kół naukowych. Z aparatury można korzystać w laboratoriach dydaktycznych i badawczych.

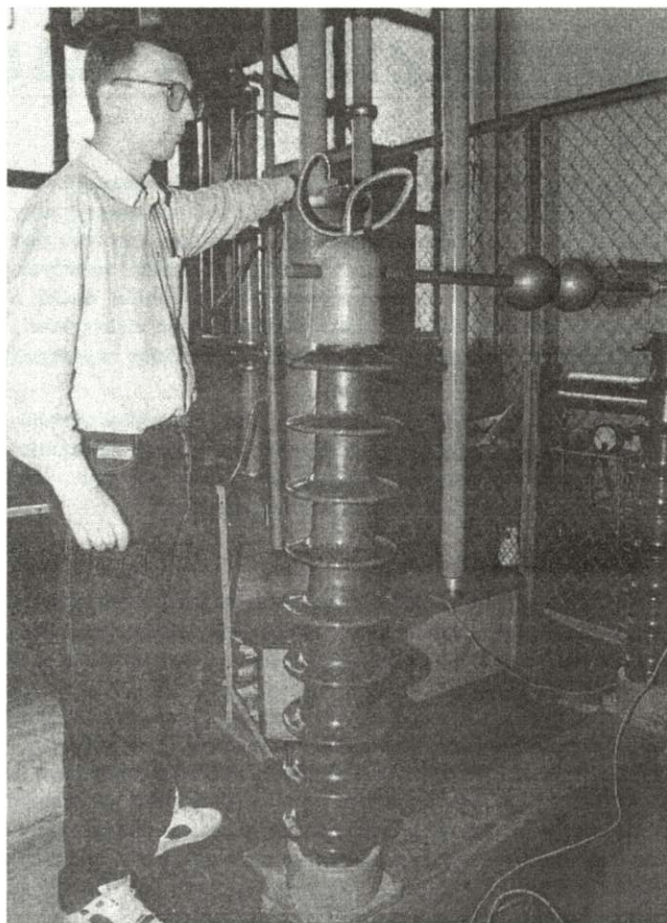
W Wydziałowym Laboratorium Komputerowym, podłączonym do sieci Internet, studenci mają możliwość korzystania z wielu usług sieciowych. Udostępnione w nim oprogramowanie pracuje pod systemem Windows 95 lub OS2 Warp, umożliwiające; emulację terminala znakowego, realizację usług poczty elektronicznej, transmisji plików (ftp), dostęp do informacji serwisów, WWW, Data Star itp.

Dodatkowo, poszczególne jednostki wydziału umożliwiają studentom dostęp do Internetu jako rozszerzenie prowadzonych zajęć dydaktycznych oraz w czasie konsultacji.

KOŁA NAUKOWE STUDENTÓW

• Koło Naukowe "Energetyk"

Opiekunem Koła ds. naukowych jest dr hab. inż. Jan Stępień, natomiast opiekunem ds. organizacyjnych mgr inż. Janusz Tytko. Koło Naukowe zajmuje się problemami ele-



Laboratorium Techniki Wysokich Napięć

ktroenergetyki, energetyki cieplnej i odnawialnymi źródłami energii. W dniach 30-31 marca br. organizuje Międzyuczelniane Seminarium nt.: "Sprawność wytwarzania energii w elektrowniach cieplnych". Prezesem koła jest student IV roku Rafał Niewadzisz.

• Koło Naukowe Miłośników Cybernetyki

Opiekunem Koła ds. naukowych jest dr hab. Mirosław Wciślik prof. Politechniki Świętokrzyskiej. Opiekunem Koła ds. organizacyjnych jest mgr inż. Przemysław Ślusarczyk.

Koło zrzesza studentów interesujących się zastosowaniami techniki mikroprocesorowej.

• Międzywydziałowe Koło Naukowe "Spacja"

Opiekunem Koła jest dr inż. Zbigniew Sender.

Studenci Wydziału są również członkami Koła Naukowego "Spacja", gdzie rozszerzają swoje zainteresowania w zakresie zastosowań metod komputerowych. Ponadto studenci uczestniczyli w zorganizowanej z okazji XXX-lecia Politechniki Konferencji - International Conference "Kielce University of Technology Research Cooperation with Academic and Industrial Institutions", Kielce '95". Poza tym uczestniczyli w Uczelnianej Konferencji Naukowej - "Rola inżyniera w ochronie materialnego dorobku kulturalnego w Polsce jako świadectwo jej europejskości" - 24.11.95.

(opracowano na podstawie materiałów dostarczonych przez p.o. dziekana WEAiI dr inż. Janusza Kiesnera)

Polskie Towarzystwo Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej (PTETiS) powstało w 1961 r. i jest afiliowane przy Polskiej Akademii Nauk. Statutowym celem Towarzystwa jest "krzewienie i popieranie rozwoju elektrotechniki teoretycznej i stosowanej...". Towarzystwo gromadzi ludzi nauki z dziedziny szeroko pojętej elektrotechniki, więc elektryków i elektroników. Członkami są na ogół pracownicy wyższych uczelni.

Obecnie Towarzystwo liczy ok. 600 członków zgrupowanych w 10 oddziałach w większych ośrodkach akademickich. Przewodniczącym PTETiS jest prof. dr hab. inż. Eugeniusz Koziej z Politechniki Warszawskiej.

Formy działalności

PTETiS ożywia działalność naukową poprzez organizowanie zebrań naukowych, konferencji i sympozjów, seminariów i konkursów naukowych oraz publikacje. Zebrania organizowane są w Oddziałach i związane zawsze z wygłoszeniem referatu przez zaproszonego gościa lub jednego z członków Oddziału. Zebrania mają charakter otwarty, zapraszani są na nie wszyscy zainteresowani. Konferencje i sympozja mają często charakter cykliczny i ta sama tematyka powtarza się np. co dwa lata. Większość Oddziałów prowadzi takie cykliczne konferencje o bardzo różnicowanej tematyce. Oddziały informują się wzajemnie o konferencjach i członkowie spotykając się przy tej okazji poznają się, co owocuje często dalszymi kontaktami naukowymi. Seminaria o określonej tematyce są prowadzone przez niektóre Oddziały, a Oddział Gdański wydaje materiały ze swych seminariów drukiem. Największy Oddział (warszawski) prowadzi kilka serii sympozjów, w tym jedno "Mikrokomputery w edukacji" budzi duże zainteresowanie ze względu na szeroki zakres tematyczny.

Na szczególną uwagę zasługują publikacje. W zasadzie wszystkie referaty są publikowane po recenzjach w materiałach konferencyjnych. Wydawane są ponadto materiały z seminarium w Gdańsku, a także biuletyny, zwłaszcza przy okazji jubileuszów. Biuletyny wydają oddziały, ale ostatnio z inicjatywy wiceprzewodniczącego PTETiS, prorektora AGH, prof. S. Mitkowskiego zaczął się ukazywać "Informator PTETiS" o zasięgu ogólnopolskim. Informator zawiera m.in. wiadomości o oddziałach i ich działalności, a także o planowanych spotkaniach naukowych. W 1996 roku są planowane 3 sympozja, 2 seminaria i jedno seminarium cotygodniowe.

Członkowie honorowi i zagraniczni

PTETiS nadaje członkostwo honorowe pragnąc w ten sposób uczcić znanych polskich uczonych. Godność Członka Honorowego otrzymało (w czasie całej działalności Towarzystwa) 43 profesorów. Należy podkreślić, że znaczna liczba to doktorzy honoris causa, jak np. prof. dr inż. Władysław Findeisen, członek honorowy PTETiS od 1986 r., w roku 1996 wyróżniony tytułem doktora hc przez Politechnikę Warszawską.

PTETiS przyjmuje także członków zagranicznych. Są to albo uczeni z innych krajów przyjeżdżający do Polski i utrzymujący z naszymi oddziałami kontakty naukowe, albo Polacy pracujący na stałe w uczelniach zachodnich, którzy pragną w ten sposób podtrzymać kontakt z krajem rodzinnym.

Tradycja

PTETiS stara się podtrzymać najlepsze tradycje polskiej nauki oraz upowszechniać informacje o polskich uczonych. Służą temu publikacje życiorysów najznakomitszych polskich

elektryków. Dzięki inicjatywie ZG ukazał się także znaczek pocztowy przypominający osobę prof. Janusza Groszkowskiego wielkiego uczonego i patrioty, członka honorowego PTETiS.

Środki na działalność Towarzystwa

Powstanie Towarzystwa było inspirowane przez Polską Akademię Nauk, która dawała pewne środki na działalność administracyjną i pomieszczenie dla Zarządu Głównego w PKiN w Warszawie. Wraz z upadkiem systemu nakazowo-rozdzielczego środki te przestały zasilać Towarzystwo. Konieczność znalezienia nowych źródeł finansowania była trudnym egzaminem, który Towarzystwo przeszło bardzo dobrze, bez ograniczenia form swej działalności, nie zmalała również liczba członków.

Składki nie wystarczają na elementarne potrzeby, Towarzystwo stara się uzyskać członków wspierających oraz osiąga dochody z organizowanych Sympozjów. Członkiem wspierającym oddział kielecki jest Politechnika Świętokrzyska, która nie może nas jednak zasilać znacznymi kwotami. Liczące się w budżecie Towarzystwa sumy otrzymujemy z KBN, jednak nie na działalność ogólną, a na konkretne cele, jak np. dofinansowanie publikacji.

Fakt, że towarzystwo potrafi utrzymać się dzięki własnym staraniom jest dla nas dowodem, że jest ono potrzebne środowisku elektryków i dobrze spełnia swą rolę.

Oddział w Kielcach

Oddział w Kielcach powstał w roku 1980, wyloniony z Oddziału w Warszawie, do którego należeli pracownicy PŚk. Przewodniczącym Oddziału jest od czasu jego powstania dr hab. inż. J.R. Przygodzki, prof. PŚk.

Obecnie w skład Zarządu wchodzi ponadto:

- wiceprzewodniczący – dr hab. inż. Mirosław Wciślik, prof. PŚk.
- sekretarz – dr inż. Józef Kuśmierz
- skarbnik – dr inż. Janina Fleszar
- członek – dr inż. Andrzej Kapłon

Oddział liczy 15 członków. Jego działalność naukowa to zebrania naukowe i organizacja sympozjum. Nasi członkowie biorą również udział w sympozjach organizowanych przez inne oddziały.

Sympozjum organizowane przez Oddział co 3 lata nosi nazwę: Krajowe Sympozjum Pomiarów Magnetycznych. Odbyły się już cztery takie sympozja, a w 1997 r. jest planowane piąte. Przeciętna frekwencja wynosi ok. 70 osób. Zapraszamy także gości zagranicznych.

Ambicją organizatorów jest integrowanie środowiska osób zajmujących się zawodowo pomiarami wielkości magnetycznych lub innych wielkości poprzez pomiar wielkości magnetycznej, stąd zaproszenia są kierowane także do instytutów i zakładów pracy. Udział specjalistów z innych dziedzin (a zwłaszcza fizyki) jest dość znaczny. Zwykle bywają także inżynierowie z laboratoriów przemysłowych.

W trakcie sesji zamknięcia uczestnicy oceniają Sympozjum, wytyczają kierunki dla komitetów: naukowego i organizacyjnego i decydują o miejscu i organizacji następnego sympozjum. Konkluzja jest jak dotąd taka sama: następne Sympozjum ma być znowu w Kielcach.

J.R. Przygodzki

NIEDYSKRETNY UROK DYPLOMACJI

Poznałam prawdziwego dyplomate. Tłusty czwartek czyli 15.02.1996 r. na naszej Uczelni okazał się być bardzo adekwatnym do nazwy, gdyż oprócz pączków zaowocował wizytą gościa nie byle jakiego bo, *attaché Ambasady Republiki Francuskiej w Warszawie dr Jean-Marie Févre*. Zwiedzając Uczelnię, nasz gość interesował się przede wszystkim Studium Języków Obcych i Biblioteką. W chwili przerwy między kosztowaniem polskich pączków (wszak to był tłusty czwartek) i wędrówką po uczelni udało mi się z Monsieur Févre przeprowadzić wywiad.

W pierwotnych zamierzeniach rozmowa miała być przeprowadzona w naszej Rozgłośni Studenckiej "ETEREK", lecz z przyczyn ode mnie niezależnych okazało się to niemożliwe, więc musiałam się zadowolić dziesięcioma minutami, które gość zechciał mi poświęcić.

Zanim do tego doszło, oczekując na referat gościa pt. **"Rola języków obcych w karierze zawodowej"** z wielkim zainteresowaniem i nieukrywaną ciekawością zasiedli pospołu studenci wraz z kadrą wykładowców w sali Rady Wydziału Elektrycznego, która pękała w szwach z powodu znacznie większej liczby słuchaczy niż było to przewidywane w najśmielszych oczekiwaniach organizatorów, którzy zapewne przyjęli za punkt odniesienia frekwencję na codziennych wykładach.

Padły pierwsze słowa, które wywołały nie lada poruszenie, ponieważ gość przemówił do zgromadzonych po polsku. Nie był to czysty język polski, słychać było zabawny francuski akcent, ale co najistotniejsze - nie było problemów ze zrozumieniem mowy. Odebrałam to jako udowodnienie tematu wykładu i uświadomienie zebranym w auli, że *"...język jest głównym środkiem komunikacji międzyludzkiej..."*

Po wygłoszonym referacie miałam chwilę czasu na zebranie myśli i przygotowanie pytań, a o umówionej godzinie stawiałam się, by zadać je gościowi. Do przeprowadzenia wywiadu swojego pokoju użył mi prorektor prof. Roman Nadolski, który cały czas towarzyszył gościowi służąc pomocą w razie potrzeby, jako znawca języka francuskiego. Gdy gość był gotowy do rozmowy, a sprzęt przygotowany do jej zarejestrowania, mój rozmówca poprosił o przeczytanie pytań, które miałam za chwilę zadać (czyżby z obawy przed zbyt kłopotliwymi czy też poniżej pasa pytaniami).

Po chwili zastanowienia mogłam wreszcie przystąpić do "przepytania" niecodziennego gościa.

Z rozmowy dowiedziałam się, że gość przebywa już szósty rok w Polsce, a poprzednio przez dwa lata był w naszym kraju w latach 80. W pełnionej przez siebie roli attaché językowego, czuje się bardzo dobrze, chociaż jest to praca niełatwa nakładająca obowiązek godnego reprezentowania swojego kraju (Francji), a jednocześnie radzenia sobie w sytuacjach, w których dyplomacja jest niezbędnym narzędziem do zachowania dyskrecji.

Głównym zadaniem mojego rozmówcy jest budowanie jak najlepszej współpracy polsko-francuskiej. Mieszkając w Polsce, w czasie wolnym wraz z żoną zwiedza nasz kraj, zaznaczając na olbrzymiej mapie Polski wszystkie te miejsca, które już odwiedzili. Pozostały do zwiedzenia tylko dwa lub trzy duże miasta Polski, w których jeszcze nasi goście nie byli. Ulubionym miastem został, na przekór warszawiakom i



Attaché Ambasady Francuskiej podczas spotkania z pracownikami i studentami Politechniki Świętokrzyskiej

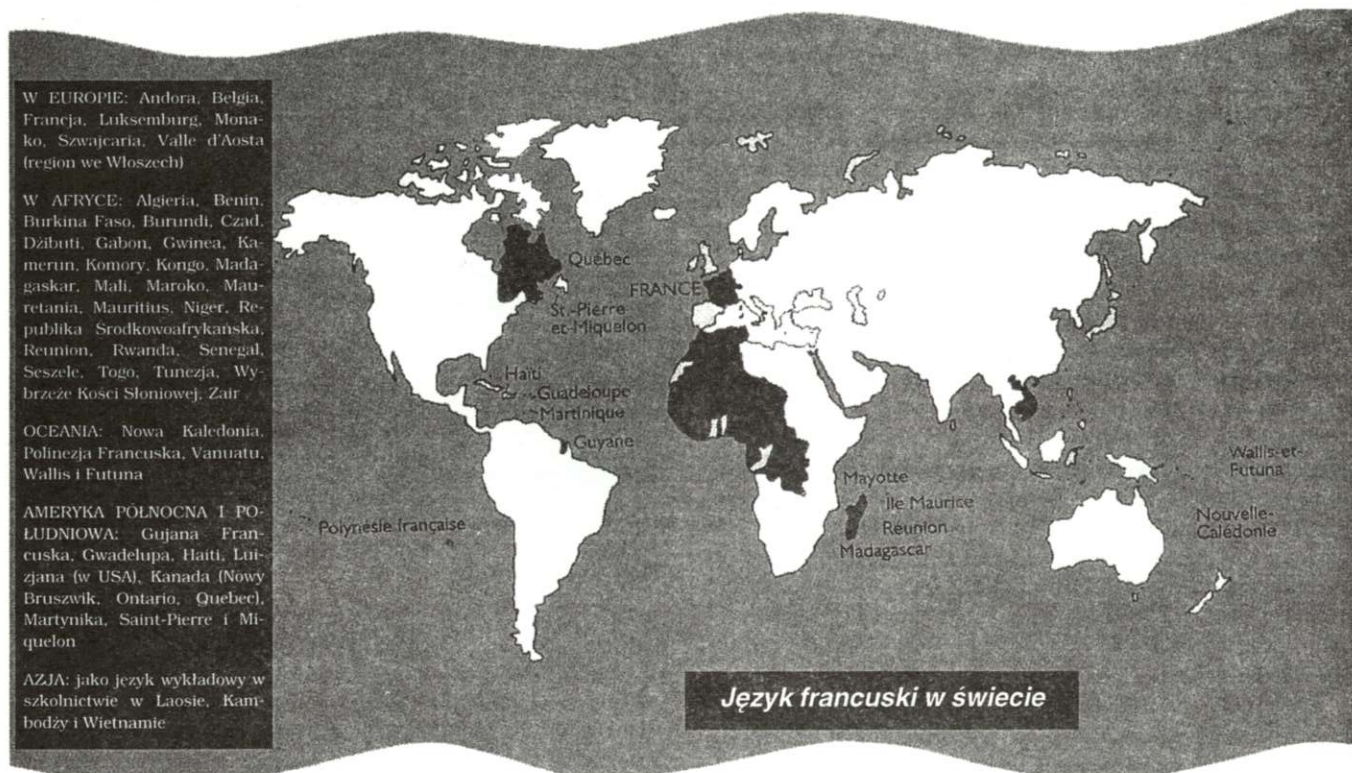
krakowiakom, Toruń, który urzekł naszych gości osobliwym pięknem. Zwiedzają muzea i zabytki, natomiast restauracje są przez państwo Févre omijane raczej z daleka. Pan Févre wyznał, że bardzo lubi dobrze zjeść i gdyby często odwiedzał restauracje, to jego waga wzrosłaby dość znacznie. Waga łazienkowa jest dla pana Févre niczym *"wyrocznia czy sąd"*, gdyż żona często rano spogląda na jej wskazanie, co jest głównym powodem omijania przez naszego gościa polskich restauracji.

Pani Févre jest Holenderką, która bardzo lubi podróże, co stanowi duży plus, gdy mąż pracuje w ambasadzie. Państwo Févre mają troje dzieci. Dwójka starszych (7 i 4 lat) chodzi do polskiego przedszkola, z którego przynosi najróżniejsze piosenki nie wyłączając kołęd bożonarodzeniowych. Państwo Févre mają mieszany kalendarz świąteczny. Z naszych zwyczajów bardzo przypadł gościom do gustu okres świąt Bożego Narodzenia, a szczególnie zwyczaj łamania się opłatkiem oraz wspólne śpiewanie kołęd, w którym prym wiodą jednak dzieci państwa Févre. Zwyczajny dzień ma bardzo prosty harmonogram. Pobudka o 6⁵⁵, później wspólne śniadanie, po którym pan Févre zawozi dzieci do przedszkola i jedzie do pracy. Jeden raz przed i drugi po południu telefonuje do żony, aby przypomnieć jej swój głos. Natomiast, gdy pan Févre jest w podróży, to obowiązkowo wysyła kartkę pocztową z miasta, w którym przebywa wraz z pozdrowieniami, co zdaniem mojego rozmówcy jest - *"taką małą rzeczą, umilającą życie i budującą dobre i udane małżeństwo"*.

Nie byłabym sobą, gdybym nie zapytała gościa o to, czy podobają mu się Polki. Rozmówca roześmiał się, po czym wyznał, że 3 lata temu udzielił wywiadu na ten temat dla magazynu "Uroda". Uważa, że Polki - *"to bardzo miłe i sympatyczne kobiety, które powinny być nadal Polkami zachowującymi swą inność, odrębność, nie starać się być Francuzkami czy Amerykankami zachowując swoje naturalne piękno nie przykryte zbyt mocnym makijażem"*.

Agnieszka Duda

KILKA SŁÓW O JEZYKU FRANCUSKIM



Historia nauczania języka francuskiego na Politechnice Świętokrzyskiej jest krótka. Dopiero w roku akademickim 1990/91 został on wprowadzony jako czwarty język obcy oferowany do wyboru studentom. Wtedy objęto nauczaniem dwie grupy studentów pierwszego roku (razem około 30 osób). Obecnie język francuski jest jednym z sześciu języków nauczanych przez Studium Języków Obcych i uczy się go około 180 studentów.

Natomiast na świecie, jak podaje Akademia Francuska, język francuski jest jedynym z 2796 znanych języków.

O TYM, JAK POWSTAŁ JEZYK FRANCUSKI I JAK SIĘ ZMIENIAŁ

Historia państwa francuskiego i języka francuskiego była ściśle ze sobą powiązana pod względem politycznym (dążenie do centralizacji) i kulturowym. Będąc językiem romańskim, francuski wywodzi się z łaciny. Transformacja nie dokonała się jednak z dnia na dzień. Trzeba było długich wieków zanim ze starego języka wyłonił się nowy.

Kształtowanie się języka francuskiego rozpoczęło się na 50 lat p.n.e., w chwili podboju Galii (obecnej Francji) przez Juliusza Cezara. Galowie posługiwali się językiem celtyckim. Wraz z podbojem rzymskim rozpoczęła się romanizacja Galii. Rzymianie zakładają tam swoje miasta będące ośrodkami kultury, handlu i władzy. Zakładają szkoły, w których kształcą swych synów lokalna arystokracja. Liczne legiony stacjonują w nowych prowincjach. Natomiast administra-

cja, w sposób pokojowy wprowadza używanie języka łacińskiego. Rzymianie nie pozbawiają majątku klas rządzących w podbitych, zacofanych cywilizacyjnie krajach, lecz usiłują je pozyskać nowymi zaszczytami (funkcje w administracji lokalnej, propagowanie gustów rzymskich, nadawanie praw miejskich itd.). Akceptują oni religie podbitych narodów wprowadzając nawet nowych bogów na pantheon rzymski. To wszystko sprzyja romanizacji, tym bardziej, że kultura rzymska fascynuje podbite narody. Jednak łacina, której Galowie nauczyli się głównie od żołnierzy i kupców rzymskich nie była łaciną Cyserona. Była to łacina potoczna, której odmiana rzeczowników, czasowników i składnia odbiegały od łaciny pisanej. Poza tym Galowie mówiący od wieków językiem celtyckim nauczyli się jej jako języka obcego. Żle więc wylapywali dźwięki i jeszcze gorzej je odtwarzali. Sytuacja się pogorszyła po podboju przez "zromanizowanych" Germanów (III wiek n.e.), którzy wprowadzili nowe deformacje. Na tym tle powstało wiele dialektów dających początek językowi francuskiemu. Dialekty te mają dwie główne gałęzie: język d'oïl na północy i język d'oc na południu Francji. Język d'oc przegrał w tej rywalizacji.

O pojawieniu się nowego języka, odbiegającego od łaciny, świadczą glosariusze (listy słów z odpowiednikami łacińskimi lub germańskimi) pochodzące jeszcze z przed VII wieku n.e. Pierwszym tekstem spisany w języku starofrancuskim są "Przysięgi Strasburskie" ("Serments de Strasbourg") z 842 roku, które wygłosił w trakcie podziału cesarstwa Ludwika Pobożnego jego syn Ludwik Germanik, tak aby zrozumiały go oddziały jego brata, Karola Łysego. Jednak oficjalne narodziny języka francuskiego nastąpiły

wcześniej, w 813 roku na synodzie w Tours, który zalecił używanie języka francuskiego jako oficjalnego, zamiast łaciny, ponieważ lud zupełnie już jej nie rozumiał.

W XIV wieku następuje istotna zmiana w języku francuskim; zanika całkowicie szczytkowa deklinacja, składnia staje się bardziej precyzyjna, wzrasta liczba przyimków. Natomiast trzeba czekać do XVII wieku, aby ukształtował się język francuski, w takiej formie, w jakiej jest używany do dzisiaj. Panowanie Ludwika XIV, władcy absolutnego, sprzyja umocnieniu i rozprzestrzenieniu się języka francuskiego. Klasycyzm narzuca pewne normy: przejrzystość, porządek, precyzję. Te normy dotyczą również języka. Król interesuje się bardzo podniesieniem prestiżu Francji, sztuką, literaturą oraz językiem. Dlatego też Richelieu w 1635 roku zakłada Akademię Francuską składającą się z 40 członków, którzy mają na celu opracować słownik, gramatykę, retorykę i poetykę by pomóc rozwojowi języka. Akademia Francuska czuwa do dzisiaj nad poprawnością i czystością języka francuskiego. To ona wprowadza nowe słowa do słowników i podejmuje decyzje o zmianie norm.

HISTORIA ROLI JĘZYKA FRANCUSKIEGO W ŚWIECIE

Nigdy granice języka francuskiego nie pokrywały się z granicami Francji. Wiąże się to z promieniowaniem kultury i myśli francuskiej, z podbojami francuskimi i wyprawami krzyżowymi. Podczas gdy w Średniowieczu łacina, język kościoła, odgrywa rolę języka oficjalnego w wielu krajach Europy, język francuski uzyskuje status drugiego języka międzynarodowego.

Po podboju Anglii w 1066 roku przez Wilhelma Zdobywcę, Normanowie wprowadzają tam język francuski jako język oficjalny państwa i dworu królewskiego. Zachowuje on ten status do końca wojny stuletniej (1453), ale nawet po niej jest używany przez arystokrację angielską. Pierwszym królem, którego językiem ojczystym stał się angielski był Henryk IV (1399-1413). Do 1422 roku protokoły z posiedzeń Parlamentu są redagowane po francusku. W sądownictwie angielskim język francuski jest używany do XVIII wieku. Wpływ, jaki język francuski wywarł na język angielski był tak silny, że słowa pochodzenia francuskiego i łacińskiego dominują w słownictwie angielskim.

Wpływy języka francuskiego na Półwyspie Iberyjskim są już widoczne w XI wieku. Małżeństwa w rodzinach królewskich sprzyjają rozprzestrzenianiu się literatury francuskiej i języka. Rycerze francuscy często biorą udział w walkach z muzułmanami w Hiszpanii. Niektórzy z nich pozostają na Półwyspie Iberyjskim zasiedlając niektóre ziemie po otrzymaniu posiadłości i zamków. W ten sposób wnika wiele słów do języka hiszpańskiego i portugalskiego.

We Włoszech używanie języka francuskiego jest dość rozpowszechnione. Weneccjanin Marco Polo, po powrocie z Dalekiego Wschodu w 1298 roku, dyktuje po francusku opowiadania ze swych podróży. Również we Włoszech, w Aoste, sporządzono w 1532 roku pierwszy akt notarialny po francusku, podczas gdy Paryż używa jeszcze łaciny.

Okres stagnacji następuje w okresie rozwoju języka włoskiego i w czasach hegemonii hiszpańskiej w Europie (XVI-XVII wiek). Powtórne apogeum ekspansji francuskiego następuje w XVIII wieku. W Niemczech, filozof Leibniz pisze swe dzieła głównie po francusku. Dwory w Niemczech, we Włoszech całkowicie są frankofońskie: ministrowie, inżynierowie, urzędnicy, szambelanowie, malarze, architekci, uczeni są Francuzami.

W wieku XIX język francuski staje się językiem dyplomacji. Władcy europejscy korespondują między sobą po francusku.

Druga oś rozprzestrzeniania się języka francuskiego związana jest z podróżami, zakładaniem francuskich placówek za granicą oraz ekspansją kolonialną Francji i Belgii. Pod koniec XIX wieku Francja kontroluje olbrzymie tereny w Afryce i w Azji, gdzie zakłada liczne ośrodki nauczania języka francuskiego.

Pierwszą oznaką zagrożenia pozycji języka francuskiego w XX wieku był Traktat Wersalski (1919 r.) kładący kres I wojnie światowej, sporządzony po francusku i po angielsku.

JĘZYK FRANCUSKI W CZASACH DZISIEJSZYCH

Obecnie język francuski używany jest w prawie wszystkich organizacjach międzynarodowych, jako jedyny język oficjalny lub roboczy (np. UPU - Powszechny Związek Pocztowy, Unia Notariatu Łacińskiego) lub jako jeden z języków oficjalnych i roboczych (np. ONZ, OMCI - Międzynarodowa Doradcza Organizacja Żeglugi Morskiej, UIT - Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny, UNESCO, Unia Europejska).

W ONZ delegacje około pięćdziesięciu krajów zwracają się z prośbą, by korespondencja i dokumenty ONZ docierały do nich w języku francuskim. W UNESCO osiemdziesiąt delegacji pracuje na dokumentach opublikowanych w języku francuskim. Ma on często uprzywilejowaną pozycję względem innych języków, ponieważ o prawomocności umowy czy też innego tekstu decyduje wersja francuska.

Język francuski na równi z językiem angielskim jest językiem oficjalnym Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jest on również jedynym językiem oficjalnym niektórych dyscyplin sportowych (np. szermierka, kolarstwo, sporty motorowe).

W świecie nauki dominującą rolę ma aktualnie język angielski, jednakże badania Centre d' Information et de Recherche pour l' Enseignement et l' Emploi des Langues (Ośrodka Informacyjnego i Badań Naukowych na rzecz Nauczania i Posługiwania się Językami) przeprowadzone na naukowcach z 46 krajów wykazują, że w większości są oni trójjęzyczni, a nawet czterojęzyczni oraz że 95% ankietowanych zna język angielski, zaś 77% również język francuski.

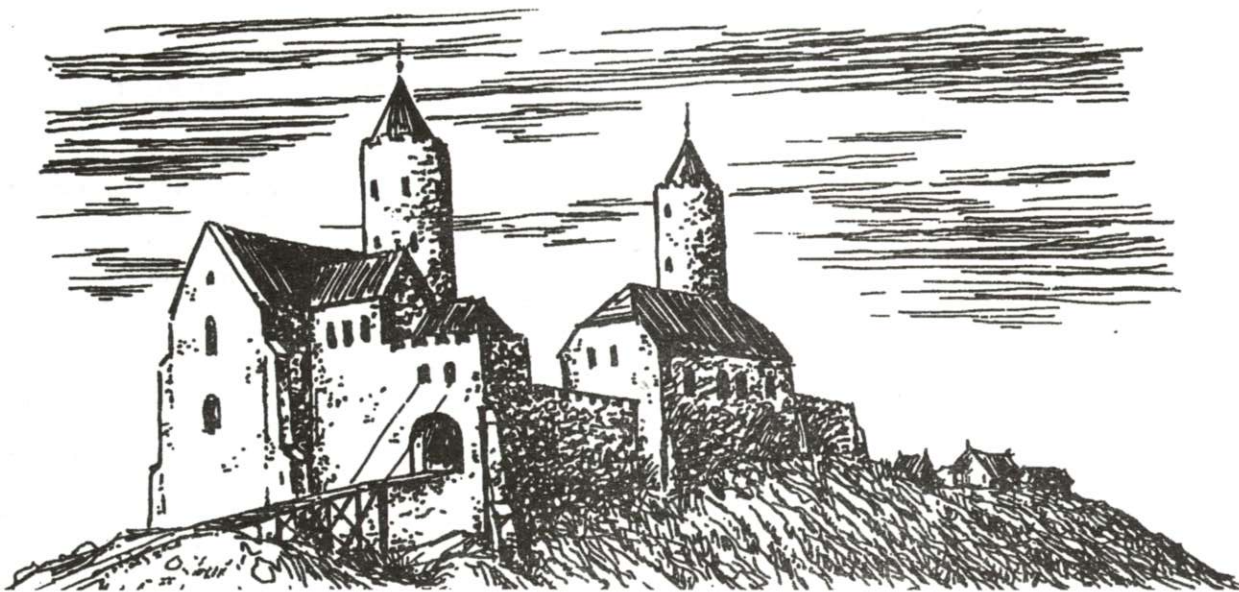
Francuski i angielski są jedynymi na świecie językami mówionymi na pięciu kontynentach. Język francuski jest językiem 41 krajów, które zwane są krajami frankofońskimi. Jest on w tych krajach: 1) językiem ojczystym (np. Francja, Belgia, Quebec); 2) językiem urzędowym jednoczącym wiele grup etnicznych żyjących w danym państwie (np. Mali, Benin); 3) językiem wykładowym w szkolnictwie (np. Algieria, Maroko, Tunezja). Szacuje się, że w 2000 roku liczba frankofonów wyniesie 260 milionów. Kraje frankofońskie współpracują z sobą i kontaktują się na konferencjach regionalnych (np. coroczne Konferencje Afrykańskich Państw Francuskojęzycznych) i na szczeblu światowym (Szczyty Frankofońskie) oraz w organizacjach rządowych i pozarządowych.

Aktualnie w krajach niefrankofońskich uczy się języka francuskiego 25 milionów uczniów i studentów.

Piotr Dąbrowski

JUBILEUSZ CHĘCIŃSKIEGO ZAMKU

AD 1996 Chęciny świętują jubileusz VII wieków zamku. Z tej okazji Urząd Miasta i Gminy Chęciny oraz Fundacja Ziemi Chęcińskiej wydają książkę pt. "W Królewskich Chęcinach". Ponadto w maju planowana jest sesja naukowa, którą przygotowują naukowcy z WSP i Politechniki Świętokrzyskiej. Autorzy referatów m.in. dr Stanisław Wiech, dr E. Kosik i wielu innych zaprezentują najnowsze wyniki badań nad dziejami zamku i miasta. Chęcińska warownia jest miejscem, do którego przybywają setki wędrowców. Zajrzyjmy tam i my.



W chęcińskiej twierdzy często gościli ostatni Piastowie: Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki

KTO BYŁ BUDOWNICZYM ZAMKU

Jaka była geneza chęcińskiej twierdzy? Kto był jej budowniczym? Jakie były jej koleje losu? Pytań jest dużo i mimo badań historycznych, archeologicznych i innych, nie ma na nie jednoznacznej odpowiedzi. Niektórzy, jak np. ksiądz z Polichna dr Marian Paulewicz i profesor Zbigniew Kowalczewski z Kielc, przypisują budowę zamku Mikule - podkomorzemu sandomierskiemu. Propagują oni tezę o funkcji twierdzy, jako strażnicy chęcińskiego zagłębienia kruszcowego. Ich hipoteza nie jest, oczywiście, przez wszystkich historyków akceptowana. Gros jednak badaczy wyraża pogląd, że fundatorem zamku był król Czech i Polski, Waclaw II. Jaka rolę w planach tego władcy odgrywała chęcińska twierdza? Była dlań bez wątpienia strażnicą północnej Małopolski, bramą wiodącą na Mazowsze i do Ziemi Łęczycko-Sieradzkiej. Był to bowiem w dalszym ciągu burzliwy okres walk wewnętrznych o zjednoczenie państwa polskiego.

SIEDEM WIEKÓW TEMU

W 1296 r. z polecenia Waclawa II przybyła do wsi Starochęciny (współczesna nazwa) kilkudziesięcioosobowa ekipa muratorów. Jej zadaniem było wybranie miejsca na warownię, opracowanie planu i rozpoczęcie robót. Kim byli

budowniczo chęcińskiej twierdzy? Nie ulega wątpliwości, że Waclaw II przysłał tu znanych sobie ludzi. Jest wysoce prawdopodobne, że kilku z nich było z Czech oraz Niemiec i legitymowało się dużym dorobkiem na niwie wznoszenia budowli obronnych. Zapewne ich plan zakładał niwelację góry o wysokości 357 m. n.p.m., wykonanie wykopów pod obydwie wieże i pod mury, a nadto i pod fosse.

Przystąpiono zatem do prac ziemnych, uwzględniając równoleżnikowy ciąg wzniesienia o długości 65 m i szerokości 20-30 m, stanowiącego zamek pierwotny (górną część). Do tych robót "dyrekcja" budowy najmowała ludzi z okolicznych wsi: Starochęciny, Zgórska, Radkowic, Zawady, Szewc, Polichna, Korzecka itp. Jednocześnie gromadzono też materiał budowlany: kamień, wapno, piasek, gliny. Wyniki badań kieleckich geologów E. i J. Fijałkowskich dowodzą, że do budowy zamku używano surowców lokalnych, tj. kamieni dewońskich z niwelowanego wzniesienia, z pobliskich gór oraz piaskowców z Zajączkowa, Tułmina i innych miejscowości. Z uwagi na problemy z wodą oraz transportem materiałów budowlanych roboty trwały aż do ok. 1303 r. Ta data zakończenia prac jest hipotetyczna, ale zdaniem autorów wielce prawdopodobna. W ciągu zatem siedmiu lat wzniesiono potężną twierdzę, która zyskała sławę niezdobytej i bezpiecznej.

Chęcińska warownia miała początkowo nad zamkiem duże baszty - zachodnią i wschodnią. Były one wysokie na 20 metrów i głębokie na 5 metrów. Niektórzy badacze przy-

pisują zwieńczenie baszt cegłą Kazimierzowi Wielkiemu. Inni lokalizują to w okresie remontu w latach 1576-1580, a nawet 1610-1613.

Jak przebiegały prace przy wznoszeniu zamku? Ze względu na niestabilną sytuację polityczną król Wacław II Czeski był zainteresowany szybkim zakończeniem budowy. Fakt ten miał zatem wpływ na tempo robót.

Muratorzy chęcińskiego zamku pokonali w trakcie realizacji przedsięwzięcia niemałe przeszkody. Wodę do zapraw jak i dla załogi dostarczano w skórzanych worach z pobliskiego źródła i stawu, który znajdował się po zachodnio-południowej stronie budowli. Wapno i glina nasączone krwią zwierząt oraz jajami stanowiły wspaniałe spoiwo łączące kamienie.

W parze ze wznoszeniem murów i wież szły też prace przy budowie po stronie północnej budynków dla załogi i pomieszczeń gospodarczych. Nadto specjaliści trudnili się robotami przy wykonywaniu mechanizmów i mostu zwodzonego oraz obmurowaniu fosy. Zwodzony most miał ok. 4,80 m. Był więc bardzo ciężki i trudny tak do opuszczania jak i zamykania. Do zamku wjeżdżano od strony zachodniej. Prowadziła doń utwardzana droga wzdłuż grzbietu wzniesienia. Po raz pierwszy liczne zastępy rycerstwa polskiego podziwiały tę budowlę w roku 1310.

TWIERDZA WIĘZIENNA

Pierwsza źródłowa wzmianka o funkcjonującym już zamku pochodzi dopiero z 1306 r. Wynika z niej, że Łokietek przekazał go wraz z przyległymi doń 11 wioskami Janowi Muskacie - biskupowi krakowskiemu, posiadaczowi Kielc. Już w roku 1307 książę odebrał zamek. Uważał Chęciny za jedną z najważniejszych swoich rezydencji. Właśnie tu organizował zjazdy rycerstwa w latach 1310, 1318, 1331, 1333. W czasie zjazdu w 1318 r. w obawie przed Krzyżakami - przeniósł nawet na zamek skarbiec katedry gnieźnieńskiej, natomiast w 1331 r. mianował tu swego syna Kazimierza wielkorządcą

Wielkopolski oraz wprowadził jednakowe prawa, sądy i monetę jako wyraz zjednoczenia kraju. Stąd też po zjeździe rycerstwo ruszyło pod Płowce, by walczyć z Krzyżakami. Sam zaś Kazimierz Wielki uczynił z tej twierdzy centrum starostwa grodowego.

Kiedy została wzniesiona baszta zachodnia i powiększony zamek?

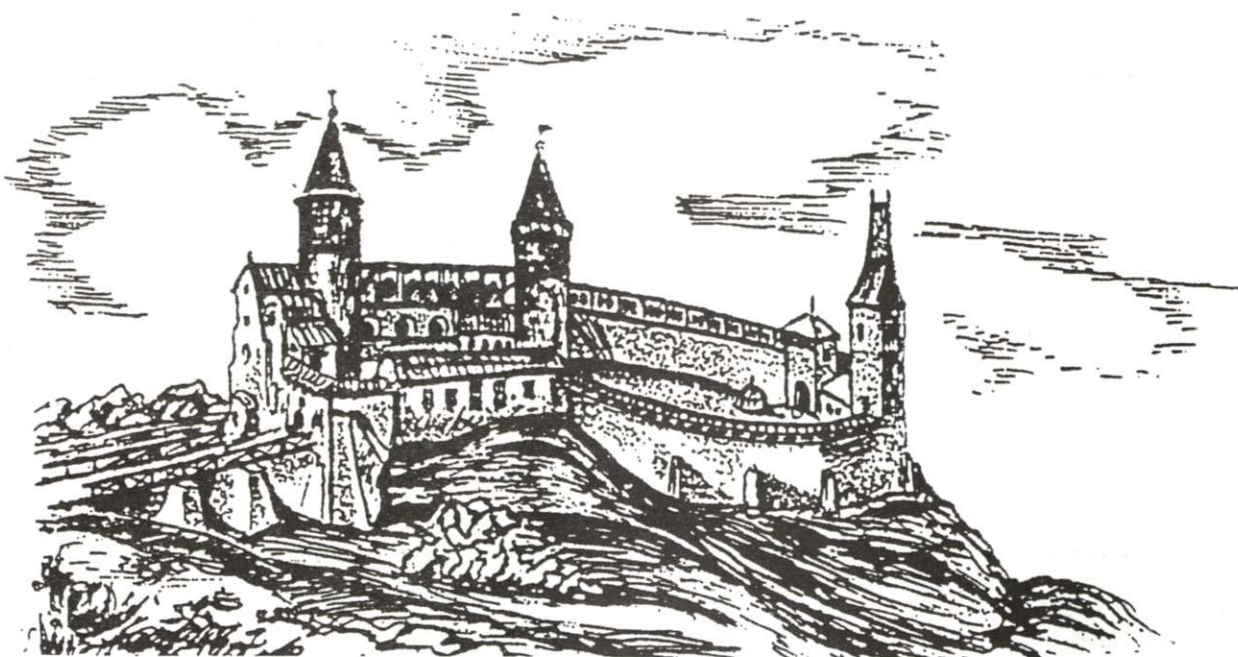
Zachodnia baszta na zamku dolnym została dobudowana w II połowie XV w., podobnie jak cały zamek dolny. W części górnej - piastowskiej znajdowały się budynki dla załogi, skarbiec, kaplice. Ponoć w twierdzy było stale pod bronią ponad stu ludzi. Strzegli północnych obrzeży Małopolski, byli gwarantami egzekucji praw królewskich i pokoju. Nadto mieli pieczę nad tkwiącymi w obydwu okrągłych wieżach więźniami. Odbywali oni kary w lochach wież na głębokości kilku metrów. M.in. więźni tu byli: przez trzy lata od 1386 r. przyrodni brat Władysława Jagiełły - Andrzej Wingold, od 1409 r. możnowładca Wacław z Gotardowic, wielu jeńców krzyżackich wziętych do niewoli w bitwie pod Grunwaldem itp. W okresie zarazy dżumy, przybywały na zamek orszaki dostojników i żyły tu z dala od skupisk ludzkich.

Od 1540 r. rozpoczęto bicie studni. Niestety, nie zrealizowano tego przedsięwzięcia i pozostał tylko zbiornik na wodę. Dlatego m.in. chęcińska twierdza traciła na swym znaczeniu.

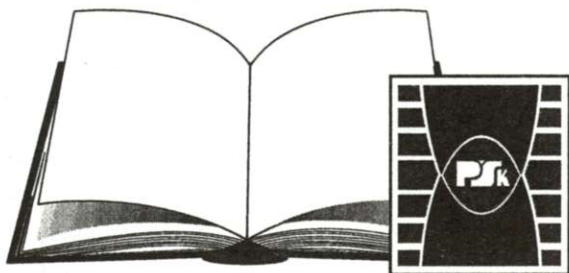
Twierdza miała opinię niezdobytej. Pierwszym, który ją zdobył i srodze uszkodził w 1607 r., był rokoszaniec Zebrzydowski. Za sprawą starosty chęcińskiego Stanisława Branickiego zamek odzyskał wkrótce swą urodę, został nawet przezeń upiększony. Skąd Branicki wziął fundusze na odbudowę zamku? Remont pokrywał swym sumptem, by w lutym 1613 r. przedstawić koszty na Sejmie w Warszawie. Dzięki więc mecenatowi chęcińskiego starosty, budowla zachwycała wówczas swym pięknem.

c.d.n.

dr Eugeniusz Kosik



Przypuszczalny wygląd zamku w czasach jego świetności wg nieznanego artysty

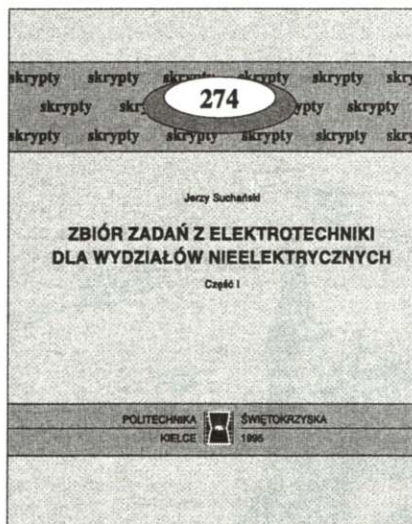


WYDAWNICTWO POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ W KIELCACH

poleca

SKRYPTY

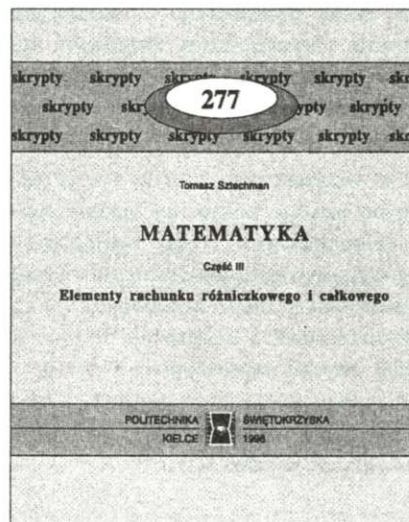
- **Karol Przybyłowicz, Janusz Przybyłowicz** - REPE-
TYTORIUM Z MATERIAŁOZNAWSTWA.
Część II. Wyd. II - poprawione. Kielce 1996
- **Jerzy Suchański** - ZBIÓR ZADAŃ Z ELEKTROTECH-
NIKI DLA WYDZIAŁÓW NIEELEKTRYCZNYCH. Część
I. Wyd. I. Kielce 1995.
Skrypt stanowi I część zbioru zadań z elektrotechniki
dla studentów studiów zaocznych wydziałów nieelek-
trycznych. Może być również wykorzystany przez stu-
dentów studiów dziennych o kierunku Wychowanie
Techniczne.
W rozdziale 1 - WIADOMOŚCI WSTĘPNE - umieszczo-
no podstawowe prawa, wzory oraz przypomnienie to-
ku postępowania przy stosowaniu wybranych metod
rozwiązywania zadań.
Rozdział 2 - OBWODY ELEKTRYCZNE LINIOWE
PRĄDU STAŁEGO - Zawiera analizę kilkudziesięciu
zadań z teorii obwodów liniowych prądu stałego. Za-
dania rozwiązywane są kilkoma metodami w celu ich
porównania i utrwalenia.



- **Tomasz Sztachman** - MATEMATYKA. Część III. Ele-
menty rachunku różniczkowego i całkowego.
Wyd. I. Kielce 1996.
Skrypt przeznaczony jest dla słuchaczy Studium
Języka Polskiego dla Cudzoziemców, przygotowują-

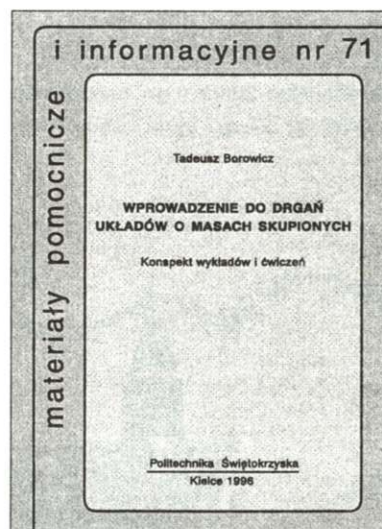
cych się do studiów technicznych i ekonomicznych w
Polsce.

Zawiera dużą ilość ćwiczeń i zadań do samodzielnego
rozwiązania przez słuchaczy. Część tych zadań stano-
wią tematy egzaminów maturalnych i wstępnych na
wyższe uczelnie. Z tych też względów, skrypt ten może
być wykorzystany także przez polskich absolwentów
szkół średnich przygotowujących się do studiów
dziennych.



MATERIAŁY POMOCNICZE I INFORMACYJNE

- **Tadeusz Borowicz** - WPROWADZENIE DO DRGAŃ
UKŁADÓW O MASACH SKUPIONYCH. KONSPEKT
WYKŁADÓW I ĆWICZEŃ. Wyd. I. Kielce 1996.



Nasz adres:

Wydawnictwo Politechniki Świętokrzyskiej
Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 7
25 - 314 Kielce
tel. (041) 24 - 581, 24 - 271

Czytelnia Naukowa - z a p r a s z a

Czytelnia Naukowa Biblioteki Głównej Politechniki Świętokrzyskiej zaprasza do korzystania z czasopism z zakresu

OCHRONA ŚRODOWISKA I INŻYNIERIA SANITARNA

Czasopisma polskie:

- ARCHIWUM OCHRONY ŚRODOWISKA od 1979 r.
- AURA od 1975 r.
- CHROŃMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ od 1978 r.
- CZŁOWIEK I ŚRODOWISKO od 1981 r.
- EKOWIŻYNIERIA od 1995 r.
- EKOLOGIA I TECHNIKA od 1993 r.



- EKOLOGIA POLSKA od 1990 r.
- EKOPARTNER od 1991 r.
- EKOPROBLEMY od 1996 r.
- GAZ WODA I TECHNIKA SANITARNA od 1963 r.
- GOSPODARKA WODNA od 1964 r.
- OCHRONA POWIETRZA I PROBLEMY ODPADÓW od 1977 r.
- OCHRONA PRZYRODY od 1979 r.
- OCHRONA ŚRODOWISKA od 1995 r.
- PRZYRODA POLSKA od 1978 r.



Problemy ochrony środowiska i inżynierii sanitarnej poruszane są również w:

- ATEST OCHRONA PRACY od 1978 r.
- BUDOWNICTWO, GOSPODARKA MIEJSKA od 1987 r.
- CIEPŁOWNICTWO, OGRZEWNICTWO, WENTYLACJA od 1975 r.
- ENERGETYKA od 1968 r.
- GOSPODARKA PALIWAMI I ENERGIĄ od 1968 r.
- INŻYNIERIA MORSKA I GEOTECHNIKA od 1982 r.
- KARBO, ENERGOCHEMIA, EKOLOGIA od 1977 r.
- NAUKA DLA WSZYSTKICH. SERIA NAUKI PRZYRODNICZE od 1984 r.
- OCHRONA PRZED KOROZJĄ od 1977 r.
- PRZEGLĄD TECHNIKI ROLNICZEJ od 1992 r.
- WIADOMOŚCI CHEMICZNE od 1976 r.
- ZASTOSOWANIA ERGONOMII od 1991 r.

Czasopisma zagraniczne:

- AWT ABWASSERTECHNIK od 1990 r.
- CURRENT CONTENTS SER. PHYSICAL, CHEMICAL AND EARTH SCIENCES (na dyskietkach) od 1992 r.
- ENVIRONMENT od 1996 r.
- ENVIRONMENTAL HEALTH PERSPECTIVES od 1995 r.
- INTERNATIONAL JOURNAL OF ENGINEERING SC. od 1976 r.
- INTERNATIONAL JOURNAL OF COMPUTATIONAL FLUIDS DYNAMICS od 1994 r.
- INTERNATIONAL JOURNAL OF HEAT AND MASS TRANSFER od 1992 r.
- JOURNAL AMERICAN WATER WORKS ASSOCIATION od 1992 r.
- JOURNAL ENVIRONMENTAL ENGINEERING od 1992 r.
- PIPES AND PIPELINES INTERNATIONAL od 1991 r.
- 3R INTERNATIONAL. ROHRE ROHRLEITUNGSBAU od 1991 r.
- TRAFFIC ENGINEERING AND CONTROL od 1976 r.
- TUNNELS & TUNNELING od 1990 r.
- WASSER ABWASSER GWF od 1988 r.
- WATER ENVIRONMENT & TECHNOLOGY od 1992 r.

Zainteresowanych informujemy, że z czasopism można korzystać na miejscu lub też otrzymać odbitkę artykułu (10 gr za stronę)

CZYTELNIA NAUKOWA

Wydział Mechaniczny,
bud. B, I piętro, pok. 105A

Teresa Nowak-Korczevska

Najwięksi filozofowie uważali kobiety za istoty "nieczyste" i obarczali je wszelkimi przewinieniami. Pitagoras utożsamiał dobro z mężczyzną, zło z kobietą. Platon dziękował bogom, że stworzyli go człowiekiem wolnym i mężczyzną, a nie niewolnikiem lub kobietą. Arystoteles traktował kobiety jak istoty z natury rzeczy upośledzone, dla św. Tomasza były nieudanymi mężczyznami.

Z bardziej współczesnych - Freud uważał, że to mężczyzna tworzy kulturę i cywilizację. Jego zdaniem kobieta musi siedzieć w domu, rodzić i wychowywać dzieci. Każda próba zdobycia wiedzy i finansowej niezależności jest dewiacją. Kobieta buntująca się przeciwko swemu przeznaczeniu skazuje się na nerwicę, która musi być leczona na kozetce psychoanalityka. (...)

Co dziś wiemy o różnicach płci?

Odpowiedzi udzielają, na przykład neurologzy z Uniwersytetu w Stanford: mężczyźni lepiej widzą w dzień, kobiety w nocy. Mężczyźni są odporniejsi na wysokie temperatury, kobiety lepiej znoszą chłód. Kobiety mają bardziej wyczulony smak i są wrażliwsze na bodźce dotykowe, mają lepszy słuch, natomiast trudniej znoszą hałas i monotonnie powtarzające się dźwięki.

Mężczyźni szybciej reagują na bodźce, mają lepszą koordynację ruchów. Kobiety wykazują większą inteligencję werbalną, sprawność manualną i precyzję, szybciej przetwarzają informacje. Mężczyźni przewyższają kobiety pod względem percepcji przestrzennej, zdolności mechanicznych i matematycznych, itd., itp.

Czy na podstawie takiej wiedzy można tworzyć system społeczny i kulturowy narzucając sztywny podział płci i dominację jednej z nich nad drugą? Czy jest to możliwe pod koniec XX wieku?

A jednak wszystkie współczesne społeczeństwa rezerwują władzę polityczną i ekonomiczną dla mężczyzn. Role przydzielone kobietom mają na ogół charakter drugorzędny.

System jest tworem ludzi, więc przez ludzi może być zmieniony, zwłaszcza, że taki stan trwa nie od zawsze. Dawno, dawno temu w dobie matriarchatu światem rządziła kobieta i był to podobno złoty wiek w dziejach ludzkości, w każdym razie wojen nie było przez całe 1000 lat. (M.W.S.)

Odwieczny temat rzeka - różnica płci

Podział na męskie zawody, prace, stroje, zwyczaje, upodobania powraca zawsze przy okazji tzw. Święta Kobiet, czyli 8 marca. Jak we wszystkich - tak i w tej dziedzinie prowadzone są badania naukowe, które wykazały, że większość tych różnic to przede wszystkim wynik wychowania. Istnieją jednak i takie, które są zauważalne zaraz po urodzeniu. Do różnic udowodnionych naukowcy zaliczyli m.in. takie, które wynikają z odmiennej budowy organizmu.

Dziewczynki rodzą się bardziej dojrzałe. We wczesnym dzieciństwie mają zwykle większą łatwość mówienia, wcześniej zaczynają chodzić. W wieku szkolnym szybciej uczą się czytać i pisać, są staranniejsze; są spokojniejsze i łatwiej podporządkowują się zaleceniom dorosłych; dziewczynki dojrzewają wcześniej niż chłopcy.



Rozmowa dwóch panów
Monachium, Jalta, Ryga, największym błądem było wystanie bab do pracy.

Już przed urodzeniem chłopcy są mniej odporni; częstsze są poronienia chłopców i więcej ich umiera po urodzeniu, ale rodzi się ich więcej, mają lepiej rozwinięte mięśnie, a ich serca i płuca są większe; są bardziej agresywni w zabawach. W starszych klasach wykazują większe zdolności do przedmiotów wymagających wyobraźni przestrzennej oraz do matematyki; w szkole mają większe trudności, zwłaszcza z językiem i z czytaniem, są mniej zrównoważeni emocjonalnie i gorzej się zachowują. (...)

Z dziewczynek i chłopców wyrastają Kobiety i Mężczyźni, którzy oczywiście różnią się między sobą.

Kobiety bardzo lubią:

- margarynę dietetyczną, boiem z natury unikają wszelkiego ryzyka,
- duże przestrzenie na parkingach, bo przecież nie jest ich jedyną ambicją ustawić swe auto w maleńkiej luce między autami,
- księżyc, bo aktywizuje szyszynkę,
- minisamochody, bo w razie potrzeby można je popchnąć,
- herbatki ziołowe, bo uspokajają duszę i koją żołądek,
- body, jakie noszą zapaśnicy, bo kojarzą im się z pięknymi masykularnymi, męskimi ciałami,
- pianina, bo pianiści mają takie piękne dłonie,
- przystawki, bo radość oczekiwania jest o wiele przyjemniejsza niż rozczarowanie głównym danem,

- gry planszowe - jak "chińczyk" - bo nie piszczą i nie zużywają prądu,
- romantyczne pałace, gdyż w każdej kobiecie tkwi odrobina śpiącej królowej,
- owoce, gdyż przypominają raj,
- wanny, bo leżąc w gorącej kąpieli, można spokojnie pomyśleć o sobie.

Mężczyźni najbardziej lubią:

- masło, bo nie potrafią zrezygnować z tłuszczu, a każda dieta odbiera im humor,
- mało miejsca na parkingu, bo kobiety wtedy ich podziwiają, iż mimo ostrzeżenia "nigdy się tam nie zmieścisz", jakoś wjeżdżają, nie uszkadzając pojazdów stojących obok,
- pełne słońce i dużo światła, bo wtedy wszystko dobrze widać,
- duże samochody, chętnie kabriolety, bo wtedy dopiero czują, że panują nad maszyną,
- kawę z ekspresu, gdyż przyspiesza bicie serca i tak cudownie drażni żołądek,

- koronkowe body, bo już wiedzą jak kobieta wygląda nago,
- perkusję, bo narzuca imponujące tempo i jest głośna,
- główne dania, bo szkoda zawracać sobie głowę drobiazgami,
- gry komputerowe, gdyż łatwiej je zrozumieć, niż jakąkolwiek kobietę,
- place budowy, gdyż mężczyźni nigdy nie wyrażają z klocków lego,
- chleb z pasztetówką, posmarowany grubo na 2 cm,
- prysznic, bo w ciągu 5 minut można się gruntownie umyć.

Takie i podobne "zestawienia" można by mnożyć, ale wniosek chyba zawsze nasuwa się ten sam, czyli słowa piosenki z lat studenckich, której fragmenty gdzieś kołatają mi po głowie: *"Baby, ach te baby, człek by je tyżkami jadł, (...) co tu gadać, co tu kryć, trudno bez baby żyć..."*

A.K.D.

HYPATIA I INNE

Elity intelektualne Oświecenia przyjęły z entuzjazmem odkrycie rachunku nieskończonego małych. Wolter w "Listach o Anglikach" opublikowanych w 1734 roku pisał z zachwytem o odkryciu Newtona. Istotę rachunku objaśniał następująco: *"Metoda ta polega na poddaniu, w każdym wypadku, nieskończoności rachunkowi algebraicznemu, a nazywa się to rachunkiem różniczkowym i całkowym. Jest on sztuką ścisłego obliczania i wymierzania wartości, których istnienia pojąć nawet niesposób"*.

Principia Newtona przełożyła na francuski markiza du Chatelet, przyjaciółka Woltera. Panie z arystokracji, które nadają ton powstającym salonom również chcą dyskutować o nowych odkryciach. Powstaje literatura popularna przeznaczona dla dam. Często te książki popularne mają formę dialogu: wykład profesora przerywany jest uwagami pojętej uczennicy, zwykle posiadającej tytuł marki-zy.

Oto przykład takiego komentarza wzięty z dzieła "Newtonianisme pour les Dames". markiza: *"skłonna jestem uwierzyć, że w miłości stosuje się prawo odwrotności kwadratów w odniesieniu do czasu: tak więc po ośmiu dniach nieobecności czułość zmniejsza się sześćdziesięcioczekrotnie w stosunku do stanu z pierwszego dnia"*. Trzeba przyznać, że markiza zrozumiała prawo Newtona, ale chyba nie była zbyt stała w uczuciach.

Pierwszą kobietą zajmującą się matematyką, o której wiemy z wiarygodnych przekazów historycznych była Hypatia z Aleksandrii (370-415). Komentowała dzieła dwóch wielkich matematyków greckich: Diofantosa i Apoloniusza. Pierwszy z nich napisał słynną *Arytmetykę* (jest to pierwszy w dziejach wykład algebry), drugi wslawił się jako autor traktatu "Stożkowe" (nazwa ta obejmuje elipsy, parabole i hiperbole, które można otrzymać jako przekroje płaskie stożka). Hypatia miała wszechstronne

zainteresowania - była filozofem neoplatońskim, astronomem i fizykiem, konstruktorką instrumentów astronomicznych i aerometru. Jako profesor w słynnym Muzeum przyciągała swoimi wykładami słuchaczy z całego ówczesnego świata. Była poganką; zginęła ukamienowana przez tłum rozjuszonych chrześcijan.

W średniowieczu jako pierwowzór kobiety uczonej funkcjonowała św. Katarzyna (również w Aleksandrii) przedstawiana z książką, koroną i symbolami męczeństwa. Jej zasługi dla nauki są jednak nieporównywalnie mniejsze.

Aby przypomnieć godną następczynię Hypatii, Francuzkę Sophie Germain (1776-1831) przenosimy się w wiek Oświecenia, który był okresem ogromnego rozwoju nauk matematycznych. Matematycy nazywają go wiekiem Leonarda Eulera (1707-1783), matematycznego geniusza, autora blisko dziesięciuset prac, który miał wpływ na wszystkich matematyków Wieku Rozumu. We Francji działają wówczas uczeni, z których nazwiskami zetknął się każdy student politechniki. Są to: Joseph L. Lagrange (1736-1813), Pierre S. Laplace (1749-1827) zwany francuskim Newtonem, Jean B. Fourier (1768-1830), Simeon Poisson (1781-1840). Fundamentalne dzieła: "Mécanique analytique" (1811-1815) Lagrange'a oraz "Mécanique celeste" (1799-1825; pięć tomów) Laplace'a zamykają osiągnięcia wieku osiemnastego.

Prace Carla F. Gaussa (1777-1855) zwanego księciem matematyków ("princeps mathematicorum") otwierają nowe perspektywy i wprowadzają matematyków w wiek XIX.

Sophie Germain była samoukiem, całe swoje samotne życie wypełniła badaniami matematycznymi. Studiowała dzieła Newtona i Eulera. W 1795 r., gdy utworzona zostaje słynna l' Ecole Polytechnique - Sophie słucha wykładów Lagrange'a, wysyła do

słynnego matematyka swoje uwagi o problemach poruszanych na wykładzie, ale podpisuje się nazwiskiem swojego kolegi Le Blanc'a. Później koresponduje z Gaussem, również jako Monsieur Le Blanc. Obawiała się, że nie zostanie potraktowana poważnie, gdy ujawni swą płęć. Gauss cenił wysoko jej przyczynki do teorii liczb i był zachwycony, gdy dowiedział się w końcu, że korespondentem jego jest kobieta. Nazwał Zofię "zręczną przyjaciółką arytmetyki". Twierdzenie Germain o równaniu $x^5 + y^5 = z^5$ do dzisiaj jest cytowane w monografiach poświęconych równaniom diofantycznym.

Podobnie jak większość matematyków jej czasów, Sophie zajmuje się mechaniką. W latach 1811-1815 przedstawia Akademii Paryskiej trzy rozprawy. Wszystkie dotyczą teorii sprężystości i są próbą odpowiedzi na ogłoszony przez Akademię konkurs "Podać teorię matematyczną powierzchni sprężystych i porównać ją z doświadczeniem". Jej prace w tej dziedzinie inspirowały Lagrange'a i Poissona, jednak odpowiedź na przedstawione pytanie została sformułowana kilkadziesiąt lat później.

Niestety Sophie Germain nigdy nie uzyskała stopnia naukowego, mimo starań Gaussa, który chciał, aby Uniwersytet w Getyndze przyznał jej doktorat honoris causa. Francuzi uczcili jej pamięć czyniąc ją patronką jednego z paryskich liceów.

Szczęśliwie ułożyły się losy innej Zofii: Sonia Kowalewska (1850-1891) uzyskała doktorat w 1874 roku, na Uniwersytecie Berlińskim. Był to pierwszy doktorat z nauk matematycznych obroniony przez kobietę. Droga do tego osiągnięcia nie była wcale łatwa. Sonia jako córka carskiego generała Korwina Krukowskiego pobierała lekcje prywatne, także z matematyki, ale dostępu do studiów w carskiej Rosji, jako kobieta nie miała. Aby uzyskać paszport i wyjechać na studia za granicę wyszła za mąż za Władymira Kowalewskiego (pewien stary profesor

mawiał: Kowalewska wyszła za mąż by studiować, teraz dziewczęta czynią odwrotnie...).

W Heidelbergu senat uczelni zezwolił jej na słuchanie wykładów, jednak w każdym przypadku musiały mieć pozwolenie od wykładowcy. Jeden z nich uznał jej talent matematyczny i skierował ją do wybitnego matematyka niemieckiego Carla Weierstrassa (1815-1897) - każdy, kto zetknął się z analizą matematyczną, zna to nazwisko. Pod jego opieką napisała rozprawę doktorską, której wynik pozostanie na zawsze w kursach równań różniczkowych cząstkowych (twierdzenie Cauchy-Kowalewskiej). Zapisala się też na trwałe w mechanice (zajmowała się mechaniką bryły sztywnej). W 1884 roku została profesorem na Uniwersytecie w Sztokholmie, gdzie pracowała aż do przedwczesnej śmierci siedem lat później.

Mimo, że stopniowo udostępniano przedstawicielkom płci pięknej możliwość studiowania i uzyskiwania stopni naukowych, to jeszcze po pierwszej wojnie światowej uzyskanie stanowiska w szkole wyższej było dla pań bardzo trudne. Wybitna matematyczka niemiecka Emmy Noether (1882-1935) (twierdzenie Noether zna każdy mechanik) otrzymała wprawdzie stanowisko docenta, ale z pewnymi trudnościami. Jeden z członków senatu argumentował następująco: *będąc docentem może ona zostać profesorem, a więc i członkiem senatu. Czy to jest dopuszczalne, by kobieta weszła do senatu?* Działo się to niespełna siedemdziesiąt lat temu, postęp zatem jest widoczny, gdyż towarzystwo w senatach współczesnych szkół wyższych jest mieszane.

Arkadiusz Płoski

* Profesor Arkadiusz Płoski jest kierownikiem Samodzielnego Zakładu Matematyki Politechniki Świętokrzyskiej.

PŁĘĆ W NAUCE



Upowszechniony w środowisku naukowym stereotyp, że kobiety- naukowcy stosują odmienną niż mężczyźni metodologię i prezentują swoisty sposób myślenia, okazał się bezpodstawny. Mimo, że kobiety publikują w ciągu roku mniej prac naukowych (2,3) niż płęć przeciwna (2,8), z ich artykułów pochodzi znacznie więcej cytatów (24,4) niż z publikacji mężczyzn (14,4). Socjolog Gerhard Sonnert i fizyk Gerald Holton z Harvard University opublikowali wyniki badań przeprowadzonych w 1982 r. Program Access objął 800 naukowców; jedną trzecią stanowiły kobiety. Po uzyskaniu stopnia doktora wszyscy uczestnicy otrzymali prestiżowe stypendia. Program wykazał, że mężczyźni częściej angażują się w wyścig zmierzający do osiągnięcia w krótkim czasie wyniku badawczego, natomiast kobiety starannie przeprowadzają eksperymenty i wnikliwiej oceniają ich rezultaty. Ponadto panie są bardziej krytyczne wobec siebie. Podczas gdy aż 70 proc. mężczyzn-naukowców uznaje swoje możliwości intelektualne za ponad przeciętne, tego samego zdania jest niespełna połowa kobiet. Większość pań uważa także, że traktuje się je gorzej niż mężczyzn.

(na podstawie "Science", "Nature i Medicine")

KULTURA REGIONU

SZTUKA NIEMIECKA W KIELECKIM PAŁACU

Zachęcamy do zwiedzenia wystawy pt. "Sztuka niemiecka 1450-1800 w zbiorach polskich". Wystawę można oglądać w kieleckim pałacu do czerwca 1996 r.

Zbiory sztuki niemieckiej nie doczekały się dotąd zakrojonej na większą skalę przekrojowej prezentacji wizualnej. Przykłady mówiące o przenikaniu doświadczeń artystycznych między Polską a Niemcami pochodzą już z okresu przedromańskiego, a więc z czasów formowania się państwowości polskiej. Trwające w XIII wieku procesy urbanizacyjne łączą się z napływem kolonistów, głównie niemieckich. Zapoczątkowane w późnym średniowieczu kontakty Kraków-Norymberga nasilają się w okresie nowożytnym. Przy realizacji dwóch największych dzieł renesansu polskiego na Wawelu - Kaplicy Zygmuntovej i przebudowy Zamku Królewskiego - nie obeszło się bez udziału artystów niemieckich. Na przełomie XVII i XVIII wieku artyści polscy emigrowali do krajów niemieckich. W wieku XVIII widać szczególnie oddziaływanie form architektonicznych zaczerpniętych z baroku niemieckiego i austriackiego. Sytuacja polityczna Polski porzecznej dawała prymat artystom niemieckim, zwłaszcza w zaborze pruskim.

Na kieleckiej wystawie zgromadzono 1056 eksponatów, które wystawiono w 16 salach. Wśród obrazów przeważa

grafika i malarstwo takich mistrzów malarstwa jak: Martin Schongauer, Albrecht Dürer, Lucas Cranach Starszy i Lucas Cranach Młodszy oraz Hans Holbein. W jednej z sal znajduje się 23 metrowa studnia pałacowa, z XVIII wieku.

W następnych salach dominuje rzemiosło artystyczne: kufle, dzbany, zamki do drzwi, kłódki i ozdobne klucze, moździerz, lichtarze, kielichy mszalne. Na wystawie nie zabrakło porcelany miśnieńskiej, wyrobów srebrnych i ze złota oraz broni: arkebuzów, kuszy i broni białej. W salach gdzie znajdują się zabytkowe meble obejrzeć można sekretniki "sepety" służące do przechowywania listów, dokumentów i biżuterii.

Wszystkie eksponaty pochodzą ze zbiorów polskich muzeów, kościołów i prywatnych kolekcji m.in. kieleckiej rodziny państwa Erberów.

Przed wejściem na wystawę zainstalowano komputer, w którym można przeglądać eksponaty oraz dowiedzieć się o nich czegoś więcej.

(sol)

DZIAŁOSZYCE DOCZEKAŁY SIĘ MONOGRAFII

Pokosiem badań literackich doktora nauk humanistycznych Adama Sznajderskiego jest książka "Działoszyce. Dzieje miasta i okolicy". Pracę tę na okoliczność 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Działoszycach wydał tamtejszy Urząd Miasta i Gminy. A. Sznajderski jest absolwentem działoszyckiego liceum, autorem kilku książek z zakresu teatologii, pedagogiki i historii najnowszej. Ostatnią pracę poświęcił swej małej, młodzieńczej Ojczyźnie. Książka prezentuje się wspaniale. Jej obwolutę zdobi barwny herb miasta Działoszyce. Na treść książki składa się wiele ciekawych artykułów poświęconych warunkom naturalnym, genezie i rozwojowi miasta, kulturze, oświacie, wybitnym ludziom z Działoszyce oraz historii liceum.

Do momentu ukazania się tej monografii, Działoszyce legitymowały się ubogą, spisaną w 1899 roku biografią ks. Aleksandra Winczakiewicza pt. "Dawne i nowe dzieje Działoszyce". Prawie sto lat trzeba było czekać Działoszycom na nową monografię. I doczekały się dzieła wspaniałego tak pod względem treści jak i urody. Działoszyce prawa miejskie

uzyskały w 1409 roku. Były one w odróżnieniu od królewskich Chęcin, Wiślicy, Małogoszcza, Zawichostu, Połańca i innych "oppidów" miastem szlacheckim. Jego właścicielem był m.in. Michał z Bogumiłowa, kasztelan lubelski, a potem rody Jabłonowskich i Łańckorońskich. Od momentu uzyskania "ins magdeburgense" ludność Działoszyce nie stanowiła pod względem narodowościowym monolitu. Od XIX wieku dominowała tu, i to zdecydowanie, ludność żydowska. W 1942 roku gros Żydów została wywieziona do Małogoszcza, część wymordowana na działoszyckim cmentarzu.

W książce znajdują się wspomnienia absolwentów działoszyckiego liceum, ubarwiają niewątpliwie tę książkę i są świadectwem nostalgii i holdu składanemu przez nich swej małej ojczyźnie - Działoszycom.

E. Kosik



24 - 549

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Redakcja INDEKSU udostępnia swoje łamy pracownikom i studentom Politechniki Świętokrzyskiej, traktując pismo jako zbiór materiałów otwartych i dyskusyjnych. Każdy ciekawy artykuł będzie zamieszczony.

Adres Redakcji:

Politechnika Świętokrzyska, bud. A (WBL), pok. 107 (I piętro)

MARKETING A SPORT

Paweł Herman i Grzegorz Sołtys są studentami III roku Zarządzania i Marketingu na Politechnice Świętokrzyskiej i chociaż mają dobre wyniki w nauce, jednak coś innego wyróżnia ich spośród studentów Politechniki. Studiując trenują tenis ziemny, który już dziś zaczyna im przynosić "marketingowe" korzyści.

Są kielczanami, trenują od 9 roku życia w miejscowych klubach; najpierw w "Tęczy", potem w "Błękitnych", a w PŚk. związani są z Sekcją Tenisa Ziemnego, gdzie trenują pod okiem **mgr Henryka Kaczora**. W ubiegłym roku (1995) brali udział w Akademickich Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych w Gdańsku, gdzie zdobyli brązowy medal w deblu i brązowy medal indywidualny (Paweł Herman). W tym roku w maju wyjadą do Gliwic na Mistrzostwa Politechnik w Tenisie Ziemnym, a drużyna ich będzie miała silny skład z udziałem tenisistki Iwony Kamińskiej, również studentki ZiM (w 1994 r. zajęli III miejsce).

Oprócz udziału w sekcji tenisa przy Politechnice Świętokrzyskiej trenują jeszcze w swoim macierzystym klubie "Błękitni", gdzie osiągają dobre wyniki.

Przeglądałam dyplomy sportowe Pawła i Grzegorza, są to miejsca od I-III. Pytam o naukę - śmieją się!

- Jest dobrze.

- Zaliczamy w terminie i indywidualnie, gdyż musimy dopasować się do kalendarza rozgrywek tenisowych. Nasze średnie są wysokie ponad 4,5; mogłyby być jeszcze wyższe,



Na zdjęciu (od lewej) Grzegorz Sołtys i Paweł Herman

ale często wyjeżdżamy do Niemiec. Chcemy za pośrednictwem INDEKS-u podziękować prodziekanowi ZiM prof. Andrzejowi Szplitowi i dziekanowi WM prof. Jackowi Chałupczakowi za umożliwienie zmiany terminów niektórych zaliczeń.

- Zajmujemy się sportem od dziecka, ale nigdy nie kolidowało to z nauką, a wręcz przeciwnie, sport narzuca nam dyscyplinę, także w nauce. Po prostu lubimy sport. Razem startowaliśmy w regatach żeglarskich. Paweł lubi koszykówkę, a ja narty - mówi Grzegorz.

- Obecnie zdaliśmy egzamin na instruktorów tenisa ziemnego. Grzegorz jest instruktorem w Młodzieżowym Klubie Tenisowym w Kielcach, a Paweł zawodnikiem IV ligi w Hausfurt n. Menem w Niemczech.

W wakacje obaj wyjeżdżają trenować w Niemczech.

Co im się marzy jako studentom marketingu i sportowcom?

- Chcemy wybudować halę z krytymi kortami, przy nich Fitness Club. - To są marzenia, na realizację których już zbieramy pieniądze.

Życzę dalszych sukcesów sportowych i spełnienia marzeń.

Krystyna Solakiewicz

Redaguje zespół: Krzysztof Grysa, Krystyna Solakiewicz, Danuta Sikora, Elżbieta Wikło

Łamanie komputerowe: Irena Przeorska-Imiołek

Skanowanie zdjęć: Wojciech Kazimierczak i Tadeusz Uberman

Adres redakcji: POLITECHNIKA ŚWIĘTOKRZYSKA (bud. A, pok. 107, tel. 24-549) 25-314 KIELCE, Al. Tysiąclecia P.P. 7

Druk: Samodzielna Sekcja Poligrafii Politechniki Świętokrzyskiej, 25-314 KIELCE, ul. Studencka, tel. 24-670

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów w dostarczonych materiałach